

LUD

NR. 24 | CURITIBA, 15 CZERWCA 1955 | ROK XXX
DE JUNHO DE

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelka korespondencja, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-15 do 16-17 godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAÇÃO: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 i pół do 11-12 i pół godziny.

| | |
|--|-------------|
| Prenumerata roczna w Brazylii | Cr. 100,00; |
| i w innych krajach amerykańskich | Cr. 150,00; |
| Dla innych krajów | Cr. 130,00; |
| Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata | Cr. 2,00; |
| Cena egzemplarza w Kurytybie | Cr. 2,00; |
| Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre | Cr. 2,50. |

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parku).
Porto Alegre: w kiosku na placu Abriço Paróbio, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, Avenida 7 de Setembro, 182.

ŚPIEW SYRENI....

Poetyczna wyobraźnia starożytnych Greków usunęła piękną legendę o syrenach, pół niewiastach, pół rybami, które wabiły żeglarzy czarującym śpiewem po to, by rozbijali się na skałach... Chytry Odyseusz nie uległ ich czarowi, nie dał się skusić!

Tak samo, jak owe syreny, postępują dziś komuniści, wabią naiwnych...

Śpiew syreni rozlega się z głośników radiowych z poza żelaznej kurtyny.

— Wracając do swych rodzin, do Ojczyzny, czekamy na was z otwartymi ramionami! Nie bądźcie sługami obcych, lecz panami własnej ziemi, wracajcie, wracajcie!

Zaraz po wojnie taki sam śpiew rozlega się w zachodniej Europie. Wrócić dziesiątki tysięcy górników z Francji; wrócić dziesiątki tysięcy b. żołnierzy gen. Andersa, którym zagwarantowano swobodę; wrócić setki tysięcy z wypchanymi walizkami b. więźniów niemieckich kacetów, już dobrze odżywni amerykańskimi darami ze śpiewem na ustach. Wrócić około pięćdziesiąt tysięcy z głębi Związku Radzieckiego w zauszawionych łachmanach, dziwnych futajkach... — ci milczeli!!! Z dwóch milionów, wrócić ich garść za ledwie.

— Reszta została w sowieckim raju...

Tak wyjaśniło Polakom, którzy wypatrywali rodzin, radio czerwone Warszawy.

Istotnie, zostali na zawsze, przycyżki ziemia Katinia, ludami północy od Archangielska, Workuty, Kolymy po Kamczatkę, piachami Ka. zachstanu, Uzbekistanu i Turkmenii...

Repatrianci przecierali zdziwienie oczy i pytali, gdzie Polska? Widzieli twarze mongolskie, słyszeli język nie — polski, a nade wszystko poczuli, że dlań się, że są krepowani, jak moczonymi więźniami, dziwnymi, niezrozumiałymi prawami. Kupców nie wolno mieć sklepu... rolników nie wolno mieć ziemi, którą ukochał ponad wszystko w świecie... rzemieślników nie wolno mieć warsztatu... nikomu nie wolno mieć domu, może zajmować, jak więzień, tylko dziesięć metrów kwadratu, wchodzący na osobę...

Byli żołnierze okryci ranami, spod Narwiku, Tobruku, przed którymi chyliły się

angielskie czy amerykańskie sztandary, posłyszeli, iż są bandytami z pod Monte Cassino! Znaczną ich część, gdy tylko stanęła na ojczyściej ziemi, została zamknięta w więzieniach i wysłana nocami do przekłętego kraju, do kopalń Workuty, by konać o głodzie i w pracy nad siły, do górze! Inni, ci z Francji, którym obiecano dostatek poznali nędzę, o jakiej nie mieli pojęcia... jeśli sarkali, przepadałi nocami bez śladu.

W miejscu swej pracy spotykałem owych repatriantów codziennie dziesiątki i setki. Matka chuda jak kościotrup, mówiła często swym dzieciom:

— We Francji nie chcieliśmy żyć pomarańczów, a tu ziemniaki smakuja, żeby ino były...

Górniki, który zżył się z mma, człowiek niegłupi, odkrył raz swą zawzięta duszę:

— Panby sam wrócił, takie nam cuda prawił we Francji... mówili, że dadzą nam gospodarstwa po Niemcach z meblami z maszynami, do tego zarobimy 15 do 20 tysięcy zł na miesiąc, a kilo słoniny kosztuje 2 zł. Oszukałi nas, pieruny! Kilo słoniny 320 zł, a za dwa złote dają na przędzi, ale tylko 1 kg. na miesiąc! Zarobię sześć tysięcy, ale para bućków kosztuje 16 tysięcy; żebym z Francji nie przwiózł, jużbym chodził boszo, albo w drewniakach, jak inni.

Prawda jest następująca: rebacz górnik w roku 1947 — 48 zarabiał 6 — 8 tysięcy zł. miesięcznie, za mieszkanie płacił niedrogo, około 120 zł. Przewodnik pracy mógł zarobić do 15 tysięcy miesięcznie, ale po kilku miesiącach skonował z wycieńczenia. Bardzo liche ubranie kosztowało 8 tysięcy zł. a garnitur z wełny na miarę 30 tysięcy zł. (trzydzieści tysięcy zł.) 100 kg. ziemniaków 800 — 900 zł. Jeśli zwazymy, iż korzec kartofli przed wojną kosztował trzy zł. a górnik w Polsce kapitalistycznej zarabiał 220 — 250 zł. miesięcznie, poznamy, jak komunizm krzywdzi ro-

botnika najciężej pracującego. Nadto ciągła obawa, bojaźń, przed aresztowaniem, ciągłe dopingowanie, przymusowe zbiórki na różne cele, propagandowe zebrania, na które każdy musi iść, wazjemne szpiclowanie, oto obraz życia robotnika.

Każdy wie, iż introligator, oprawiający książki, musi mieć klej stolarski. Otóż, aby kupić dwa kilo takiego kleju, mój sąsiad robił podanie do województwa, jeździł tam kilka razy, czekał kilka tygodni, nim mu to podanie załatwiono i zanim w spółdzielni sprzedano mu ten klej. Szewcy żyją lataniem bućków, bo nowych nikt nie robi, niema skóry. Skóra jest w spółdzielniach, przydziałowa; któż to na zachodzie zrozumie? Ktoż zrozumie, iż trzeba stać w kolejce, aby kupić mleka dla

dziecka, bochenek chleba, czy kawałek mięsa, a nawet trochę octu?

O tym komunizmie w swoich propagandowych bajdurzeniach nie mówią... Szukają naiwnych, jak to już raz udało im się. Otoczyli granice żelaznym pierścieniem drutu kolczastego, pół minowych, wież strzelniczych, patrolowaniem z psami tresowanymi. Iu obywateli wypuścili ze swej opieki, dając im paszporty do ręki, jak to jest zwyczajem w każdym cywilizowanym społeczeństwie? Dlaczego ich dyplomaci, wyzwani do Warszawy zostają na zachodzie, rezygnując z dobrej płatnych posad? Ilu profesorów uniwersytetu, jak Korowicz, uciekliby, gdyby nadarzyła się sposobność? Dlaczego repatrianci z Brazylii nie piszą z tego komu-

nistycznego raju do swych krewnych, znajomych?

Po 10 latach od ukończenia wojny propagandą i kłamstwami chcą ukryć kłopotliwą rzeczywistość, lecz nie chcą legalnie nikogo wypuścić. Rozdarli rodziny — miliony osób! Jest to grzech ciężki, o pomście do nieba wołający! Kainowie bez przerwy popełniają zbrodnie, bo męczą po więzieniach setki tysięcy niewinnych; wymordowali wyrokami sądowymi skazanych na karę śmierci setki a może tysiące b. żołnierzy. A. K. którym za ujawnienie obiecali amnestię, dał żołnierz gen. Andersa, oskarżonych niesłusznie o szpiegostwo „a nawet księży! Do takich zbrodni nie posunął się nawet zienawidzony przez wszystkich czara! JAN ZBRUCZ!

ORGANIZACJA DWERSJI REŻIMOWYCH KATOLIKÓW

BERN SZWAJCARSKI, (IC) — Stopniowo odsłaniają się szczegóły wielkiego planu, mającego „przeobrazić” życie katolickie w Polsce. Plan ten został ułożony przez organizację „katolików reżimowych”, zaaprobowany zaś, sfinansowany i — być może — nawet inspirowany przez komunistyczne ośrodki dypozycyjne, które otrzymują dyrektywy z Moskwy.

Jest rzeczą doniosłego znaczenia, aby ten perfidny plan dość wcześniej rozecznać w całym jego rozgałęzieniu i zrozumieć, na czym głównie niebezpieczeństwo polega. W chwili bowiem obecnej reżim komunistyczny w krajach okupowanych, przede wszystkim zaś w Polsce, dla celów polityki sowieckiej reżyserują liberalny kurs wobec religii. Akcesoria tej reżyserii mają wytworzyć wrażenie, jakby wyznaczone religijne w krajach okupowanych ustrojach komunistycznych rozwijało się bujnie i nie doznawało żadnych przesładowań. Jest rzeczą zasadniczą, aby obserwując różne symptomy tego „liberalizmu” rozumieć, że propagowane objawy bujności życia religijnego są w przeważającej ilości wypadków zrzecym oszustwem i nie wiele z prawdziwą swobodą religijną mają wspólnego.

Plan tej mistyfikacji, oraz jego narzędzia wykonawczo-organizacyjne przedstawiają się w sposób następujący.

ZARYS ORGANIZACJI

Dla przeprowadzenia „przeobrażeń” w życiu katolickim Polski zgodnie z potrzebami komunizmu, postanowiono utworzyć jedną naczelną organizację „katolików reżimowych”. Wybór padł na organizację, która nosi nazwę: „Krajowa Komisja Duchownych i świeckich Działaczy Katolickich przy ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego”. Ta „krajowa komisja” przy komunistycznej organizacji Frontu Narodowego powstała w kilka dni po aresztowaniu Prymasa Polski, to znaczy w początkach października 1953 roku.

W zasadzie „krajowa komisja” jest częścią kryptokomunistycznego Frontu Narodowego. Z chwilą jednak, kiedy zdecydowano, że ta „komisja” będzie głównym narzędziem prob rozbijania Kościoła w Polsce od wewnątrz, rozrosła się ona do olbrzymiej organizacji. Organizacja powyższa rządzona jest totalitarnie i centralistycznie, przy pozostawianiu pozorów demokracji urzędów w nielicznych i nieważnych wypadkach.

III. Grupa: Sekcje operacyjne:

1. sekcja opieki społecznej,
2. sekcja interwencji,
3. sekcja zasiłków,
4. sekcja finansowa.

IV. Grupa: Sekcja organizacyjna:

Sekcja ta ma swoje rozmaite wydziały i rozbudowana jest bardzo szeroko. W niej umieszczona jest naczelna czecha organizacji, wzorowana dokładnie na komunistycznych systemach organizacyjnych i posiada totalno-centralistyczny charakter. Struktura sekcji organizacyjnej i jej przywódca bierze początek w Prezydium i sięga bezpośrednio aż do najdalejzych komórek powiatowych.

ORGANIZACJA TERENU

Prezydium jest formalnie częścią organizacyjną, wtopioną w jednolitość całej organizacji. Faktycznie zaś jest ciałem niezależnym i nadrzędnym, które dyktuje polecenia samej organizacji, czyli właściwej Komisji Krajowej. Sekretarzem na tym szczeblu jest inny działacz „katolików społecznie postępowych” — Andrzej Mieczysław.

Na właściwej Komisji Krajowej szczeblu prace nad zorganizowaniem terenu na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. Podstawa do tego jest uchwalona na Plenum „Instrukcja o strukturze i pracy Komisji Wojewódzkich”. Komisje Wojewódzkie mają składać się z t.zw. aktywów. W skład aktywów kierowniczych oprócz przewodniczącego, sekretarza, wchodzi przewodniczący trzech sekcji i dokończonych duchowni i świeccy działacze katolicki. Aktyw w „Komisji Wojewódzkiej” działa w następujących sekcjach:

1. sekcja zagadnień gospodarczo-rolniczych (dla parafii wiejskich w całym województwie);
2. sekcja zagadnień kulturalno-ideologicznych (dla parafii w miastach i miasteczkach całego województwa);
3. sekcja organizacyjna.

Pierwsze dwie sekcje działają na zasadzie instrukcji centralnych z pewnym marginesem swobody regionalnej. Sekcja trzecia, organizacyjna, działa wprost z ramienia centrali i jest zależna w swych poruszeniach jedynie od decyzji Prezydium. Zadaniem Komisji Wojewódzkich jest organizowanie powiatów.

(C. d. n.)

TERROR

Niedawne wypadki w Guatemali odsłoniły jeden z mechanizmów komunistycznego panowania. Gdy reżim Arbenza został obalony, okazało się, że zdążył on w krótkim czasie swych rządów dokonać wielu aktów terroru: ponad 200 znanych osobistości niekomunistycznych zginęło bez śladu. Podobny los spotkał jeńców z wojsk pika. Armiasa, wziętych do niewoli przez milicję komunistyczną. Poszukiwania trwają, ale nie ma nadziei na znalezienie nawet ich ciał.

W ten sposób Ameryka zobaczyła na własnej ziemi, co oznacza wprowadzenie dyktatoru wzoru Kremłu. W Europie takich nauk nie brakowało, ale nie bardzo widać, by wszędzie wyciągnięto z nich właściwe nauki.

W ostatniej wojnie, bezpośrednio po usunięciu Niemców z Francji, komuniści dorwali się do władzy w wielu okolicach. Skutkiem była długa lista morderstw dokonanych nie tylko na t. zw.

kolaborantach, ale na osobach zupełnie niezaangażowanych w żadnym kierunku. Szczytem skandalu były zabójstwa działaczy ruchu oporu, niechętnych lub wrogich wobec komunizmu. W dolinie Garony było takich wypadków kilkaset, nie licząc morderstw dokonanych na hiszpańskich komunistach, którzy wyłamali się spod władzy Kremłu.

Wszystkie te wydarzenia były i są przemilczane w pewnych krajach, szczególnie w Wielkiej Brytanii, gdzie nabrano wody w usta na ten temat, chociaż wypadki francuskie były sensacją. Niektóre z nich wychodzą na światło dzienne dopiero teraz.

Dlatego też zapewne poza drobnymi wzmiankami, terror w Guatemali nie zostanie zbyt obszernie omówiony. Natomiast doczeka się on szerokiego sprawozdania w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii i Nowej Zelandii.

(Myśli Polska)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ WASZYNGTON — Główny dowódca Nato, Alfred Gruenther, przestrzegł świat zachodni, że Sowietcy czynią wszystko, aby odciągnąć Niemcy Zachodnie od uczestniczenia w obronie państw zachodnich. Manewry dyplomatyczne Sowietów są bardziej niebezpieczne teraz, niż za czasów Stalina, ponieważ są lepiej przygotowane i mogą oszukać państwa zachodnie, aby zaniedbały należyte obrony.

★ WASZYNGTON. — Dulles oświadczył, że Stany Zjednoczone zgadzają się na zagwarantowanie neutralności Austrii i że niedługo ratyfikują pakt z tym krajem.

★ MOSKWA. — W kołach dyplomatycznych w Moskwie rozprowadzono wiele na temat przemówień Bułganina i premiera Indii Nehru, który ostatnio wybrał się z wizytą do Moskwy. Podczas gdy Nehru mówił bardzo ogólnie o zaprowadzeniu pokoju na świecie, Bułganin wszedł w szczegóły i wyraźnie podkreślił, że Indie wraz z Chinami i Sowietami muszą zgodnie współdziałać, aby załatwić sprawę wyspy Formozy.

★ JACARTA. — Dzienniki w Indonezji i w Pekinie ogłosiły oświadczenie Chu-En-Lai, ministra spraw zagranicznych, Chin Komunistycznych, że zaprzestanie działań wojennych w cieśninie Formozy nie oznacza, że Chiny przystają na układy pokojowe ze Stanami Zjednoczonymi. Uwolnienie Formozy jest sprawą wewnętrzną Chin, ponieważ jest to terytorium chińskie, a tylko ze względu na to że Stany Zjednoczone zajęły Formozę, powstał konflikt międzynarodowy.

★ NOWY YORK. — Generalny sekretarz Zjednoczonych Narodów zaprosił byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Trumana, aby wygłosił mowę na uroczystości 10-lecia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

★ PARYŻ. — W drodze do Ameryki zatrzymał się w Paryżu Molotov, minister spraw zagranicznych Rosji i oświadczył premierowi francuskiemu, Edgar Faure, że Rosja przyjęła zaproszenie na Konferencję czterech wielkich państw, jaka się odbędzie w Genewie 18 lipca.

★ LONDYN. — Królowa, angielska, Elżbieta II, otworzyła nową sesję parlamentarną i w „mowie tronowej” przedstawiła na czym się opiera polityka zagraniczna Anglii, a mianowicie na poparciu ONU, i na współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, a także na doprowadzeniu do porozumienia się z Rosją.

★ BONN. — Kanclerz Niemiec Zachodnich oświadczył, że w zasadzie przyjmując zaproszenie na konferencję w Moskwie, aby wznowić stosunki dyplomatyczne handlowe i kulturalne, nie napierw Rosja ma lepiej wyjaśnić, o czym chce dyskutować. Porozumienie z Rosją nie zmieni w niczym naszych układów z zachodem.

★ NOWY YORK. — Kardynał Spellman z Nowego Yorku potępił przesładowanie katolików przez Perona, dyktatora argentyńskiego. W przemówieniu do studentów katolickiego uniwersytetu Fordham podkreślił, że ostatecznie posunięcia rządu argentyńskiego wskazują jakby na wskrzeszenie nazizmu.

★ BUENOS AIRES. — Pismo zakazu rządowego odprawienia procesji na Boże Ciało pospieszyły tak wielkie tłumy na tę procesję, że policja nie miała odwagi rozpedzać uczestników procesji.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

● **RIO.** — Przybyła do Brazylii komisja handlowa niemiecka w celu zwiększenia handlu z Brazylią. Komisja ta odwiedzi także Kurytybę.

● **RIO.** — Na konwencji narodowej PSP wystawiła kandydaturę swego prezesa, Ademara Barrosa na Prezydenta. Ademar de Barros przyjął kandydaturę i oświadczył, że przystępuje do walki bez nienawiści i złości.

● **RIO.** — Dyrektor generalny wydziału podatku dochodowego J. de Oliveira Viana Junior, oświadczył, że w tym roku już można przewidzieć, iż z podatków wpłynie do skarbu państwa przeszło 20 bilionów krucjów, czyli o siedem bilionów więcej niż przewidywano.

● **RIO.** — Konwencja narodowa PSD jednogłośnie opowiedziała się za kandydaturą Jango Goularta na Wice-Prezydenta.

● **KURTYBYBA.** — Partia chrześcijańsko - demokratyczna zdecydowała się wystawić osobną kandydaturę sejmowego Munhoz de Mello na gubernatora Parany. Będzie to już piąty kandydat na gubernatora, o ile nie ustąpi kandydat PSP Tourinho, ponieważ udali się delegaci PSD do Ademara de Barros, aby zdecydować, czy PSP ma przystąpić do koalicji z PR i z PTB, aby głosować na Mário de Barros.

● **REBOUCAS.** — Niedawno temu odbyło się tu poświęcenie nowej i wspaniałej siedziby Towarzystwa Rolniczego. Na tę uroczystość przybyło wielu wybitnych gości na czele z Sekretarzem Rolnictwa J. Vargas de Oliveira i Deputowanym Federalnym Dr. Bron. O. Roguskim.

● **PÓRTO ALEGRE.** — Donosza, że w interiorze stanu „gauzowskiego” jest do wywiezienia 20 tysięcy tonelad pszenicy, ale z powodu braku środków transportowych nie można było wywieźć. Tymczasem miny w Pórze Alegre i innych miastach nie mają zbroń do mielenia i groza zamknięciem.

● **RIO.** — Prezydent Café Filho przemawiając przez radio na początku miesiąca, zwrócił uwagę liderom politycznym na smutne zjawisko jakim jest obojętność wobec ważnego obowiązku brania udziału w wyborach. Uważa, że przede wszystkim partie polityczne powinny dążyć wszelkimi staraniami, aby obywateli lepiej spełniali ten ważny obowiązek.

● **RIO.** — Przykry wypadek wydarzył się na granicy argentyńskiej a mianowicie do rybaków brazylijskich łowiących ryby w rzecze Uruguaj podjechała łódź motorowa marynarki argentyńskiej i z niewiadomego powodu otworzyła ogień z karabinu maszynowego. Trzech rybaków zabito i dwóch rannono. Władze brazylijskie wszczęły dochodzenia, co było powodem napaści.

UWAGA! UWAGA!
Kole byłych Żołnierzy w Kurytybie zwołuje Walne Zebranie roczne celem wybrania nowego zarządu. Obecność wszystkich członków o obowiązkowa.
Zebranie odbędzie się dnia 26-VI-1955 o godzinie 3-iej po południu, w sali Tow. Im. M. J. Piłsudskiego, przy ulicy Dezembargador Clotário Portugal Nr. 68.
Zarząd.

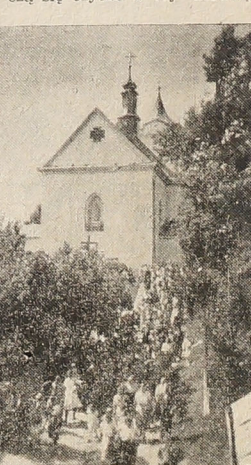
CZYTELNICZY LUDU!

Drukujemy poniżej list, przesłany przez naszych Rodaków z Debowca, powiatu Jasło, województwa krakowskiego. Tyle lat dzieli nas emigrantów od tej chwili kiedy, zmuszeni koniecznością, opuściliśmy nasz Kraj, a jednak ta Polska wciąż o nas pamięta. Zapisani widocznie jesteśmy w rejestrach serc naszej braci trwałej niż w jakichkolwiek spisach urzędowych.

Treść zasadnicza listu jest doskonale scharmonizowana z obecnym nastawieniem Ludu do sprawy utrzymania w naszym wychodźstwie języka i starożytnej naszej kultury. Niektórzy czytelników dziwi, a nawet drażni obecna ośma strona „LUDU”, wydana w języku portugalskim. To jest to właśnie nasze obecne nastawienie, nowa pomocnicza droga, którą po dłuższym namyśle obraliśmy dla naszej działalności. Przez nią chcemy uzyskać dostęp do tych kolonistów polskiego pochodzenia, którzy nie znają języka polskiego, zatracając w sobie poczucie polskości. Niech więc ta nasza ośma strona stanie się dla nich tym pierwszym goncem, który przypomni, który zaniesie do nich wieści o Ojczyźnie ich pradziadków. Niech nie zostaną przez nas „osamotnieni!”

Prócz tych powyżej wymienionych, mamy i takich,

którzy mówiąc u siebie w domu po polsku, umieją czytać tylko po portugalsku. Któż i co zbliży ich do tej Ojczyzny naszej jak nie osma strona „LUDU”? A może, czytając ją, zainteresują się i spróbują, jako im to czytać, — w ciągu kilku dni nauczą się czytać w tej mowie,



Debówiec 1952 r. po sumie na M. B. Zielną.

Debówiec, dnia 27-go Maja 1955 roku!

Szanowna Redakcja „LUDU”

Przypadkowo doszedł niedawno do mnie wycinek z „LUDU” jako ogłoszenie o śmierci Antoniego BARAN, — zmarłego w grudniu ubiegłego roku. Jak wykazują zapiski w aktach parafii debówieckiej za rok 1876, — Antonina była osiemioletnią dziewczynką, gdy wyjechała do Brazylii wraz z rodzicami: Janem i Franciszką z Debskich Trzeciakiemi i z młodszym rodzeństwem, siostrą Marią i bratem Adamem. Rodziny ich t. j. Trzeciaki i Debsey żyją w Polsce w II i III generacji, jedni w Debówcu, inni rozproszeni po rozmaitych miastach, ale nie tak liczni, jak gałąź brazylijska. Zmarła jako matka, babcia i prababka, pozostawia 209 potomków i przypuszczalnie, — ludzi wartościowych, skoro była dobrą katoliczką i wzorową matką.

Dobrze więc wyposażyla naród brazylijski, dając mu element, którego potrzebuje rozległy kraj brazylijski, pełen możliwości rozwoju. Tu jednak nasuwa mi się pytanie, czy wszyscy potomkowie naszych emigrantów zachowali ducha polskości? Należy, jak mnie poinformowano, — wielu wynarodowiło się zupełnie, po polsku już nie mówią. Zbyt prędko to pętało! Mają oni w Polsce krewnych, bliższego pokrewieństwa, jeszcze stoja gdzieś domy, w których mieszkali ich rodzice, dziadkowie, jeszcze rosną sędziwe grusze i jabłonie, sadzone ręką ich dziadków, jeszcze żyją rówieśnicy, a nawet starsi Debówce od ich ojców, — a oni już zapomnieli mowy polskiej. — Objaw ten, smutnym uczuciem napelnia serca nasze.

Zwracam się z prośbą do siebie, krewnych i rodaków do emigrantów polskich, by pielęgnowali język polski, mówili nim również w domu, zachowywali tradycje narodowo-religijne, by przenieśli „LUD”, — by obok miłości, przywiązania i wierności dla przybranej Ojczyzny Brazylii, zachowali sentymenty i żywe serce dla Narodu Polskiego, który może się wykazać pięknymi kartami w ogólnych dziejach narodów, który wydał wielu sławnych ludzi.

Serdeczne pozdrowienia żałazkam dla ukochanych Emigrantów, od siebie, krewnych i tutejszych rodaków, — osobno dla Nikodema TRZCIAKA z CURITIBA, Władysława Wójcika z Tereza Cristina i Franciszka Pankiewicza z Rio Natal, São Bento do Sul. Czei godnej Redakcji „LUDU” życząc owocnych wyników w pracy duszpasterskiej i narodowo-kulturalnej.

X. Szerlag Aleksander — Katecheta Szkoły Podstawowej w Debówcu, powiat JASŁO — POLSKA.

POST SCRIPTUM

Zalazcam dwie fotografie kościoła Debówieckiego, wybudowanego przez rodziców emigrantów z parafii debówieckiej, w roku 1848. Zegar na wieży sprawiony w 1891 roku przez Szymona Dereniowicza, reemigranta brazylijskiego. Druga fotografia przedstawia naszych parafian, wychodzących z kościoła po sumie na Matkę Boską Zielną.

Anna Trzeciakowa, wdowa po Władysławie. Danuta Trzeciakowa, córka po Władysławie. Benedykt Trzeciak, brat Nikodema, nauczyciel. Albina z Dabrowskich Grotowa. Aniela z Budziaków Markowa. Piotr Marek. Waleria Nastęja z Dobrowskich. Mikusz Kazimierz syn Piotra. Dziezdz Feliksa córka Adama. Stanisława z Kozubów Debiska, wdowa po Karolu, Debski Tadeusz, syn Karola.. Bolek Zuzanna z Debskich. Jan Chlebuz (nazwisko dziesięćdziesięcioletniego staruszka napisane zostało nieco nieczytelnie, wobec czego możliwa jest omyłka w naszym odczytaniu). Helena z Bubów Pankiewiczowa. Mastej Walenty syn Franciszka. Miałem w Brazylii stryjka, Andrzeja Mastej, który już zmarł tam na kolonii Lucyana.

RADIO POLSKIE „SWIT” — D. K. O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20-iej (8 wieczór), na falach rozgłośni „Guairaca”, 500 kilocykłów, 535 metrów. SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE „SWIT”

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Zalożona w roku 1857

Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dzisiaj. I NAJWIĘCEJ MA ZUFAJANIA.

JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE

Prowadzona przez Profesora Fakultetu Farmaceutycznego.

PRACA TRAJDENTES, 530 — TELEFON 135 - 2135 - 4507

FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

PAMIĘCI KSIĘDZA JÓZEFA ŁOPACIŃSKIEGO, C. M.

Dziesięciolecie Zgonu! Czy wionie kir załoby? Czy jawi się ponurość ementarnego grobu? Nie! Błogosławieni bowiem, którzy w Panu umierają. Ukazuje się nam w 10-tą rocznicę zgonu wałta sylwetka kapłana, który w wyniszczeniu ciała i gorliwości o zbawienie dusz, legł w sile wieku. Nie umarli jednak, kto na ziemi życie ducha ukończył, śmierć cielesna była dla niego odłodem w rajske krajiny. Pamięć ludzka otoczyła niby szara przędza, cichy jego grobowiec w Prudentópolis, gdzie spoczywają dwaj współbracia, którzy wyprzedzili go w drodze do wieczności: Ks. Feliks Dejowski i Ks. Walenty Gertner.

Poswięmy kilka słów cieniem tego kapłana, który za dnia swego, był tak cichy i niezmany, uroiny łzę na jego grobie, przemawia bowiem przez ten przedczesny zgon tragizm życiowej drogi, bo w południe życia wstąpił w mroki nocy śmierci. Nie chce bynajmniej wynosić zasług współbrata, jeno przypomnieć, że taki cichy żywot kapłanski, naznaczony stygmatem cierpienia, jest zarzewiem przyszłego życia a dla pozostałych na świecie wzorem i drogowkazem.

Ks. Józef Łopaciński urodził się 24 stycznia 1904 roku w Stomialnej Białej koło Makowa, w pięknej podkarpackiej krainie. Sielskie dzie-

ciństwo jego miało nauczyciela, rodzinie głęboko katolicki i cudny krajobraz. Młoda jego duszycka jak iza czysta, jak śnieg biała, wyrwała się ku podniebnym ideałom, pragnęła całym sercem poświęcić się Bogu w szrankach królewskiego kapłaństwa, a w szeregach synów św. Wincentego a Paulo.

Został on kapłanem w 1928 roku. Przełożeni wysłali go do Brazylii, gdzie kilkanaście lat pracował.

Należał do rzędu tych kapłanów, którzy dobrocią i żarliwym ukochaniem powołania, dają na obczyźnie świadectwo o wielkości ducha polskiego. Szedł przez życie w niemocy ciała i boleści choroby, stał kapłańska droga jego powołania naznaczona była cierniem niedomagań i głogiem cierpienia. Pracował na kilku placówkach, postawiając po sobie wspomnienie kapłana, który całym porwyrem serca ukochał misję, narskie powołanie. Kiedy już szedł, iż opada z sił, uproił sobie zwolnienie z urzędu proboszcza w Catanduva, gdzie wystawił piękny, murywany kościół i wieczór życia spędził w Prudentópolis.

Dużo cierpiął pod koniec, lecz ostatnia choroba osłabiała mu macierzyńska opieka Sióstr Miłosierdzia. Schorzyli coraz bardziej i blady jak gielzo, czuł, że dopada się lampa jego życia. Przygotowany na ten najwazniejszy moment ze świętym spokojem oddał ducha swego Bogu dnia 28 czerwca 1945 roku. Żalnosne dźwięki, zaklęte w spżwoe tony dzwonów, oznajmiły Prudentópolis tę bolesną chwilę, rzucając na serca parafian cien smutku i kir załoby.

Z okazji 10-lecia zgonu kochanego Konfratra, składamy mu skromną wiązanke uczuc na jego grobie, jako kwiaty serdecznej pamięci i prawdziwej miłości, mocniejszej nad śmierć.

Prudentópolis, czerwiec 1955 rok. Ks. Władysław Serzysko C. M.

ISKIERKI

* Władze wojskowe Stanów Zjednoczonych próbują skrzynię aluminiową, w której można rzucić na spadochronie, ładunek wagi 3.500 funtów, lub sześciu żołnierzy. Na spodzie skrzyni są cztery wielkie gumowe poduszki napelnione powietrzem, aby zniwelować zderzenie z ziemią.

* 13-letni chłopiec przyszedł do policji w Paryżu, że poderzwał gardło swemu 7-letniemu kolezce. Chłopcy bawili się w „cowbojów” i Indian” i starszy chłopiec trafił kamieniem z procy w oko młodszego. Obawiając się, że może być ukarany, starszy chłopiec zamordował swego towarzysza szczyrym i ukrył jego ciało w opuszczonych kamieniołomach.

* Komendant straży ogniowej w Ottawie (Kanada) ostrzegł kościoły oraz instytucje publiczne przed tajemniczym podpalaczem, który spowodował pożar w 4 kościołach w ostatnich kilku tygodniach.

* Anglię i Francuzi otrzymali od rządu perskiego zamówienie na budowę kosztów £ 11,5 miliona rurociagoc z Ahwazu (60 mil na północ od Abadanu) do Teheranu dla dostarczenia 2 milionów ton produktów naftowych.

POSZUKIWANIE!

Józef Gliniak z Australii poszukuje krewnych, którzy wyjechali z rodzinami z Polski do Brazylii w roku 1928 i napewno przebywają do chwili obecnej, a nazwiska ich są następujące: Józef, Franciszek i Jan Sokal. Kto by z czytelników wiedział, gdzie się znajdują jeden z nich niech powiadomi: Józef Gliniak, Wayatinah, c/o H. E. C. Tasmania, Australia, lub napisze do redakcji „LUDU”.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

POKWITOWANIE ODBIORU PIENIĘDZY

PP.: Ignacy Celiński (Nova Galicia), Przew. Księza Bazyliańskie (Ivair), Karol Petroski (Guarapuava), Kazimierz Celiński (Nova Galicia), Aleksy Dwornik (Goiania), Bolesław Aleksandrowicz (São Caetano do Sul), Teofil Szortyka (Camaguá), Ignacy Nowak (Jussara), Józef Twardowski (Sertaneja), Hipolit Ryszka (Floresta); Przew. Ks. Władysław Szulc, MSF. (Pórze Alegre); Marek Lubomirski (São Paulo); Władysław Galiński (Rio de Janeiro); Feliks Pałuch (Reboucas); Franciszek B. (Cândido de Abreu); Paweł Czajka (Contenda); Czesław Glowicki (Rio de Janeiro); Adam Wasniewski (Guarani das Missões); Stanisław Michałowski (Cascas); Edward Chmurzyński (Rio de Janeiro); Malwina Sackiewicz (Maringá); Stanisław Dutkiewicz (Getulio Vargas);

ZAWIADOMIENIA

* P. Tadeusz Wisniewski (Guarani das Missões). Książki o św. Genewefie nie posiadamy.

A PEDIDO:

Editai De Citação De Ladislau Romanowski

JUIZO DA 2.ª ZONA ELEITORAL DE CURITIBA CERTIDÃO

Certifico, a pedido verbal de pessoa interessada, que revendo em Cartório, os autos N.º 227, em que é autora a Justiça Eleitoral e acusado Ladislau Romanowski o L. Romanowski, nêtas, às folhas duas, encontrei a denúncia do teor seguinte:

“Exmo. Snr. Dr. Juiz da 2.ª Zona Eleitoral da Capital. (Despacho: R. A. recebe a denúncia. Cite-se o acusado para se ver processar e para contestar a ação, se quiser, no prazo de dez dias. — Em II-IV-1955. (A) G. da Mota Correia). O Promotor Público designado que esta subscreve, vem, com fundamento no Inclusion Inquérito Policial, oferecer denúncia contra LADISLAU ROMANOWSKI, que também se assina L. Romanowski, Brasileiro, casado, Escritor, com 52 anos de idade, residente e domiciliado à rua 13 de Maio, Nr. 205, nesta Capital, pelo fato delituoso que passa a expor: —

A partir do mês de Setembro do ano de 1954, Ladislau Romanowski que era candidato ao cargo eletivo de Deputado Federal pelo Partido Social Democrático, (PSD) nesta Capital e em vários Municípios do interior deste Estado, distribuiu folhetos e boletins de propaganda eleitoral que continham fatos inverídicos e injuriosos em relação ao Dr. Bronislau Ostojka Roguski, igualmente candidato a Deputado Federal por este Estado, pela União Democrática Nacional, (UDN). Tais folhetos e boletins, traziam inseridos as expressões: “Não vote em Ostojka Roguski corrupto! Venal! Assaltou o Patrimônio Nacional” ou “Roguski, chantagista e venal”, além de outras frases e comentários igualmente injuriosos, tudo conforme consta dos autos de inquérito, com possibilidade de exercer influência perante o eleitorado. Além disso, Ladislau Romanowski, também distribuiu farta propaganda eleitoral da sua candidatura. Propaganda esta feita em língua Polonesa, conforme exemplares desta propaganda junto aos autos. Nestas condições, LADISLAU ROMANOWSKI, OU SIMPLEMENTE L. ROMANOWSKI, INCORREU NAS SANÇÕES PREVISTAS NO ART. 175 NR. 28 E 131 DA LEI NR. 1.164 DE 24-(VII)-1950 (CÓDIGO ELEITORAL) E, PARA QUE SEJA ELE PROCESSADO NA FORMA DA LEI, OFERECE-SE ESTA DENÚNCIA E REQUER-SE QUE: R. E. A., SEJA O DENUNCIADO CITADO, PARA, NO PRAZO DE 10 DIAS CONTESTAR (Art. 179) PROSEGUINDO-SE COMO DETERMINA O ARTIGO 180 E SEGUINTES DA PRECITADA LEI, QUOVINDO-SE COMO DE, DIGO, QUOVINDO-SE EM TEMPO OPORTUNO AS TESTEMUNHAS ABAIXO ARROLADAS NA FORMA ESTABELECIDA EM LEI, TUDO COM CIENCIA DESTA PROMOTORIA, PARA QUE SEJA AFINAL O DENUNCIADO CONDENADO NAS PENAS DOS ARTIGOS SUPRA DITOS, ENTÃO QUE FOR FIXADO DE ACÓRDO COM AS CIRCUNSTANCIAS QUE SE APURAREM AFÓRA AS COMINAÇÕES DE DIREITO. P. Diferimento. Curitiba, 2 de Abril, de 1955. (A) ACYR FERREIRA DE CAMARGO, PROMOTOR PÚBLICO DESIGNADO. Rol de Testemunhas Dr. Ildemar Pereira de França, Marcel Ferreira Leite, Estanislau Leśniowski, Benjamim Claudino Bargaes, João Mryczka, Asdrubal da Costa Dorigon, Miguel Bassa e Júlio Wronski. Era o que se continha em dita denúncia, da qual fielmente extrai esta certidão, a cujo original me reporto e dou fé.

Conferi, dato e assino.

Curitiba, 3 de Junho de 1955.

ESCRIVÃO DA 2.ª ZONA ELEITORAL

KSIEŻA KACETOWCY W HOLDZIE EPISKOPATOWI

WARSZAWA, (IC) — Z okazji pielgrzymki księży, byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, ułożono specjalny apel do Episkopatu polskiego, który następnie specjalna delegacja księży wreczyła sekretarzowi Episkopatu, biskupowi Zygmuntovi Choromańskiemu. Ks. Kanonik Piotr Jaroszek, w imieniu delegacji, odczytał apel, który brzmi jak następuje:

— Jasna Góra, dnia 28-go kwietnia 1955 roku. Najdosłowniejszy Episkopat Polski na ręce Jego Ekszellencji Ks. Dr. Zygmunta Choromańskiego, Sekretarza Episkopatu w Warszawie. Księża — byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, zebrani w pielgrzymce na Jasnej Górze u stóp Matki Najświętszej, w dniach

27 i 28 kwietnia br., w dziesiątą rocznicę cudownego uwolnienia z Dachau:

— Ziożyliśmy korne dzięki Bogu i Przemysłowej Dziewicy Królowej Polski z Jasnej Góry za opiekę w czasie długolnej kaźni w hitlerowskich miesiącach śmierci, jak również za nadzwyczajną łaskę okazaną nam w ostatnich dniach niewoli. Mając wśród

siebie dostojnego Włodarza Diecezji Częstochowskiej, zwracamy się z najszerzejniejszymi uczuciami synowskiej wierności do swoich Diecezjalnych Pasterzy i do całego Episkopatu Polskiego. Gwałtem zabórca oderwani od swoich oltarzy i parafian, mimo wieloletniej kaźni w obozach śmierci, dochowaliśmy wierności Bogu, Kościołowi i Narodowi Polskiemu. Wielu z naszych Współbraci Kapłanów pozostało w postaci prochów krematoryjnych na niewdzięcznej ziemi niemieckiej.

— My — którzyśmy ocalili — wrócić do odrodzonej

Ojczyzny, by nadal niezawodnie służyć Kościołowi i Ludowi Polskiemu w jego wielkim trudzie nad odbudową wartości moralnych i materialnych i by naszą postawą nie dopuścić do powtórzenia się nieludzkiego czasu sprzed dziesięciu laty. Umocnieni błogosławieństwem Jasnogórskiej Pani, Królowej Kapłanów, wchodzimy z tymi postanowieniami w drugie dziesięciolecie naszej rozbudowującej się Ojczyzny.

Odezwę podpisało 32 księży, w imieniu wszystkich kapłanów, którzy przebywali dawniej w niemieckich obo-

zach koncentracyjnych. W imieniu Episkopatu biskup Choromański dał następującą odpowiedź:

OSWIADCZENIE EPISKOPATU

— Pielgrzymka Wasza, którą odbyliście na Jasną Górę w dziesiątą rocznicę oswoobodzenia z niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau, przypomina nam czasy meczeństwa i bohaterstwa Narodu polskiego i wraz z nim tysięcy kapłanów polskich. Śmierć Seniora Episkopatu Arcybiskupa Nowowiejskiego, biskupów Kozala i Górala oraz Ojca Kolbe i blisko 2 tysiące braci kapłanów, ogrom cierpienia, jakie w tamtych latach danym Wam było przeżyć, świadczyć będą zawsze o postawie Kościoła Katolickiego w Polsce w tym tragicznym dla Narodu okresie i o tej prawdzie, że człowiek dobry, nawet pokonany, zwycięża jako przedstawiciel ogólnego interesu ludzkości.

— Kiedy mówimy o tragicznych doświadczeniach przeszłości, nie możemy nie zabrać głosu w sprawie, która dziś znowu niepokoi całą ludzkość. Uzasadniony ten niepokój rodzi się z faktu, że są na świecie sily, które istniejące konflikty międzynarodowe gotowe są rozwiązywać na drodze wojny, tym

bardziej nieludzkie, że prowadzone przy użyciu broni masowego zniszczenia. W tej sprawie Episkopat Polski — zgodnie z posłannictwem Kościoła — uważa za swój obowiązek jeszcze raz stwierdzić, że broni masowej zagłady winna być bezwzględnie zakazana przez prawo międzynarodowe, a wszelkie sprawy między narodami winny być rozwiązywane na drodze wzajemnego porozumienia w duchu sprawiedliwości.

— Papież Pius XII w swym orędziu wielkanocnym ponownie wypowiedział się w sposób wiążący dla sumienia chrześcijańskiego przeciwko wojnie, wzywając, aby najnowsze odkrycia w dziedzinie termojądrowej zostały wykorzystane dla dobra ludzkości. Nie możemy też pozostać obojętni wobec niebezpieczeństwa, jakie niesie dla naszej Ojczyzny i pokoju podniecające tendencje tych Niemców, którzy są rewizjonistycznie nastawieni do Polski. Episkopat Polski — wraz z całym Narodem — stoi na stanowisku nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie i w jednoci Narodu i umacnianiu jego obronności upatruje bezpieczeństwo naszego kraju, a jego potęgę i rozwój pragnie oprzeć na niewzruszonych i idealach religijno-moralnych.

LEKCJA GEOGRAFII

Nazwisko sławnego kucharza pana Okragły było harmonijnym dopełnieniem jego aparycji: pulchnych okragłych ust, karpio-okragłych oczu, frontu szlachetnego oblicza z tarasowo rozplanowanymi podbródkami i reszty — daleko nie kanciąstej postaci. W chwilach dobrego humoru siadywał na okragłym taborecie i opierając okragły policzek na gacie ze stonowanej kości, zdobiącej pamiątkową łaskę, pełną monogramów bez której krosku nie robił — rozmawiał łaskawie z personelem.

— Ja znam cały świat — mawiał chępliwie — posiadłem tajemnicę kulinarne wszystkich krajów i ras: po dziś dzień Aga Khan jada "Kus-Kus" według mego przepisu, a Emir Afganistanu baranine z sosem "a la Okragło".

Na Ceylonie podczas wielkiej libacji pewien milioner wolał w restauracji na cały głos do swej żony: "jaka pani jest ponętnie okragła", co bezspornie dowodzi, że miał ochotę na przezemnie

skomponowane potrawy!

Tak, sławny jestem! — do-dawał z błogim uśmiechem.

Nastroj ten po kilku kieliszkach starego wina znacznie się potęgował i kucharz Okragło rozmarzał się do reszty. W takich chwilach lubił aby go podziwiano, a wszelką ignorancję tępił bez pardonu. Czym więcej kieliszków wychylał tym bardziej dawał się ponieść fantazji kulinarnej-geograficznej, bawiąc się fonetyką nazw dwój- jakiej dziedziny.

— Ot, na przykład: melby robilem w Melbourne, smażone fladry we Flandrii, liny na Polinezi, czekoladowe bomby w Bombaju, bakki rumowe w Rumunii, zupy z raków w Skageraku, sumy we Sumatrze, polewki z portu — w Porto Rico i t. d. Ach, co to mówić! człowiek się napodróżował: Angora, Angora, Andorra...

Barwna wstęga wspomnień przesuwała się przed zmrużonymi, okragłymi oczkami pana Okragło. Ze słodkich reminiscencji wyrwał go głos kuchaika. — A n d o r a ? to

musi będzie kot. W naszym miasteczku na kresach pani apiekarkowa miała takiego.

— Co? — Krzyknął kucharz, zrywając się z taburetu.

— Czy warto opowiadać o swoich podróżach takim nieukom! Ot, zapewne nikt z was nie wie, gdzie jest wyspa Lampeduza?

— Lampa? duża? — szep-tano z zakłopotaniem.

— Słuchaj, Franek, — zawał pan Okragło z irytacją. — chodź tu bliżej: w Paryżu byłeś? a w Berlinie? Rzymie? Londynie?

— Nie panie szefie — od-powiadał Franek.

— A w Buenos Aires? Val-paraiso? w Vancouver by-łeś?

— Nie panie szefie. —

— Jakis ty głupi, jaki jesteś głupi, Franku, — kiwał z politowaniem głową pan Okragło.

— A w Sydney? Singapurze? Dżibuti byłeś?

Wreszcie, pewnego dnia wyczerpała się cierpliwość kuchaika Franka, kresowej, zaciętej duszy z województwa

nowogrodzkiego rodem. Z determinacją w dziecińczych jasnyc oczach wycierając ręce fartuchem, odezwał się:

— Panie szefie, czy wolno o coś zapytać?

— Pytaj — odrzekł kuch-mistrz łaskawie.

— A nie tak, panie szefie: czy pan szef był kiedy w No-wogrodku?

— Nie — odpowiedział O-kragło.

— A w Dziedzielu? czy Molezdaz? pytał dalej Fran-ek.

— Ależ nie — ze zdziwie-niem odrzekł szef.

— No, to co teraz będzie? zapytał buńczucznie Fran-ek.

Od dnia tego, stary "con-quistador" obu półkul, mistrz kulinarii pan Okragło, za-przastał opowiadać o swych podróżach.

Nawet gorzej, bo aura ota-czająca kulistym nimbem je-go okragłą postać, stała się jakby mniej okragłą, wydłużoną i bladą...

Wanda Roycewiczowa

GEN. KAZIMIERZ SOSNKOWSKI O SKARBIE NARODOWYM

Gen. K. Sosnkowski uczestniczący w pracach Głównej Komisji Skarbu Narodowego, jako jeden z jej członków, po posiedzeniu plenarnym Komisji odbytym dnia 6-go maja b. r. złożył następujące oświadczenie na temat Skarbu Narodowego:

"Jako współorganizator Skarbu Narodowego w Kanadzie oraz członek Głównej Komisji od początku jej istnienia, uczestniczyłem chociaż z oddali w jej pracach, zaś od paru lat łączymy przyszłość Skarbu Narodowego z uczeniem naszych spraw wewnętrznych, a przede wszystkim z wprowadzeniem w życie Aktu Zjednoczenia Narodowego. Te dwie istotne dziedziny wiąże się z sobą bardzo ściśle.

Gdy stało się jasne, że prace Zjednoczenia będą musiały być dokonywane w innym trybie, aniżeli przewidziany przy podpisywaniu Aktu i że wobec poparcia znakomitej większości uchodźstwa polskiego, prace te będą miały zapewnić ciągłość — przeznaczenie Skarbu Narodowego i jego powszechny, społeczny charakter przesądziły konieczność sprężynienia go z akcją Zjednoczenia. I tak się też stało w wyniku uchwały z dnia 4 września 1954 r. Upředzenia moja decyzja pozostania w składzie dotychczasowej Komisji Głównej wynikała z przeświadczenia, że w akcji o charakterze społecznym, opartej o dobro- wolne spełnianie moralnego obowiązku rozstrzygać musi demokratyczna zasada woli większości.

Na posiedzeniu Komisji Głównej dnia 6-go maja miałem możność wysłuchania sprawozdań stwierdzających opanowanie załamania, jakim uległ w 1954 r., uległ Skarb Narodowy. Stwierdzenia powyższe trzeba przyjąć z ulgą i zadowoleniem. I niewątpliwie z tymi samymi uczuciami powitają tę wiadomość reszta płatków w całym świecie.

Skarb Narodowy zdobył

bowiem nie tylko serca pracujących czynnie dla jego dobra, ale wszystkich świadczących nań, którzy zdają sobie sprawę z musu posiadania własnych środków dla prowadzenia walki o wolność i niepodległość.

Krzepiacym doprawdy jest fakt, że ważna ta ogólnonarodowa placówka została uratowana od załamania i może nadal spełniać swoje zadania, dzięki postawie społeczeństwa i powszechnej jego ofiarności.

Umoglił to zaspakajanie nadal przez Skarb Narodowy wielu potrzeb już istniejących, jak również i takich, które ukazują z nagia i wymagają natychmiastowej interwencji. Wynikła naprzekład ostatnio konieczność udzielenia pomocy uchodźcom w Austrii, nad którymi zawisła nowa groźba. Sądze, że potrzebie powyższej należy dzisiaj przyznać należne miejsce i apelować do ofiarności rodaków dla zmobilizowania niezbędnych środków na ten cel.

Jestem przekonany, że apel podobny znajdzie wszędzie żywy oddźwięk, szczególnie zaś w Stanach Zjednoczonych, gdzie Polonia jest wyjątkowo czuła na ludzką biedę, więc i los uchodźców leży jej bardzo na sercu. Mamy zresztą stałe dowody ofiarności Polonii Amerykańskiej i zrozumienia przez nią naszych narodowych potrzeb. Świadczą o tym powstające dnia na dzień coraz to nowe Komitety Skarbu Jedności Narodowej i sumy przez nie zbierane.

Z uznaniem trzeba przyjąć uchwałę Głównej Komisji zapowiadającą wylanie władz Skarbu Narodowego drogą wyborów. Taka droga powoływania władz w organizacji, opartej na dobrowolności świadczeń i pracujących metodami społecznymi, jest bezwzględnie najtrafniejszą. Realizacja tej uchwały wiąże się z działalnością Skarbu nie tylko obywatelami, lecz i prawami.

Z AUSTRALII DO BRAZYLII

KS. WOJCIECH SOJKA

VI.

Z okien taksówki podziwiać można europejskie dzielnice z okazałymi budynkami, pięknie utrzymanymi ulicami — ale wnet wjeżdża się w dzielnicę zamieszkałą przez biednych kupców, we wążkiutkie ulice, raczej brudne... Zwiedziliśmy okazałą lecz wcale nie piękną katedrę katolicką, widzieliśmy muzułmańskie meczety, hinduskie świątynie, kto chciał zaszedł do pagody, gdzie mu w żółtą szmatę odziany bonza z ogoloną głową i brązową cęra pokazywał złociste i rzeźbione posązki Buddy i malowane ściany... I wreszcie ugrzęźliśmy w tych sklepach jubilerskich, marnując czas na świecidełka...

Turysta chodzący piechotą obrzydził sobie Colombo po 10 minutach — bo co krok niemal za rękaw chwycić go będą i napastować albo zbiercy albo właściciele sklepów... come in, buy something — wejdź, kupuj... a przynajmniej obejrzyj.

Szofer objaśniał wszystko po drodze, a przejeżdżając koło małego kościoła katolickiego zachwalał go zgoła po kupiecku: a tutaj dzieje się więcej cudów niż gdziekolwiek indziej! Dowiedzieliśmy się od niego, że na drugi dzień miała się odbyć w mieście parada — jako że to 7. ma rocznica niepodległości (4-go lutego) i w parkach robiono przygotowania. Opowiedział nam, że Colombo liczy 600.000 mieszkańców, że dzieli się oni na ludność "Syngaleską", czyli tubylezów i na "Tamilów", czyli Hindu-sów. Ze religią Ceylonczyków

jest przeważnie buddyzm, przyniesiony z Indii przed dwoma tysiącami lat, ale są i inne religie, a on sam jest katolikiem...

Nad miastem Colombo unosi się stałe jakiś dziwny siodko-kwaśkawy i bardzo mdły zapach. Jest to ponoć zmieszany zapach roślin i kwiatów tropikalnych, prze-różnych liści gnijących na ziemi, i wonięjących silnie "Frangi-pangi". Nosy ludzkie przyzwyczajają się po pewnym czasie do nieprzyjemnych zapachów, może więc ludzie mieszkający na Ceylonie nie czują się w tym specjalnym "smrodku" bardzo źle. W każdym razie każdy pasażer okrętowy czuł się dobrze dopiero o kilka mil od brzegu, gdy już tej mdłej woni w powietrzu nie czuł.

Widziałem tylko stolicę wyspy Ceylon, nie wiem więc, jak wygląda reszta tego kraju. Niektórzy pasażerowie wybrali się autobusami do miasta Kandy, jakie 110 km. od Colombo. Wrócili bardzo zadowoleni z wycieczki, opowiadali cuda o pięknym krajo-obrazie, cudnych widokach, chociaż nie pozwolono im zwiedzić wielkiej i podobno pięknej pagody (świątyni), w której przechowywany jest podobno "zab Buddy"...

Budda był to mędrzec pokutnik i filozof z Indii, żył jakie 400 lat przed Chrystusem i był sobie zwyczajnym człowiekiem. Ów "zab Buddy" to obrzydliwy stary kawał jakiejś kości, zdaje się zab trzonowy słońca!... To jednak nie przeszkadza buddystom wierzyć, że to zab Buddy...

Wracając na okręt wstąpiłem do apteki kupić jakieś proszki na ból głowy. Spot-

kałem tam jakąś damę strojną w najpiękniejsze jedwabne "safari", czyli długą powłóczystą szatę, coś jakby przeszerałodo zarzuconą na głowę, a sięgając do ziemi.

Na rękach miała ta dama moc wspaniałych złotych kosztowności, musiała być bardzo bogata... Przed tą samą aptekę opadło mnie kilku prawdziwych nędzarzy, jakichś matek z dziećmi. Co za zestawienie — bogactwo i nędza. Jest to obrazek spotykany we wszystkich częściach świata, ale z jakiegoś powodu najczęstszym w krajach azjatyckich, w Chinach, na Filipinach, a jeszcze gorzej w Indiach. Pokazuje się, że i na Ceylonie też.

I rzecz ciekawa: biedacy wiedzą, że szkoda prosić o jałmużnę kogoś ze swoich współobywateli. Ze przedzej ich wspomóż biały, oby człowiek — niż swój.

Ginie już na Ceylonie sztuka poskramiania węzów przy pomocy gry na flecie. Spotkaliśmy tylko jednego takiego "magika". Zapewnił nas, że jego zakręconie (właściwie żmija) aspis z głową szeroką i piaską) ma wyjęte jadowite gruczoły.

Gina też ryksze — małe wózki a raczej brzycki ciągnięte przez człowieka. Miejsce ich zajmują taksówki.

Zdaje mi się również, że po zakończeniu rządów angielskich Colombo robi się coraz bardziej zaniedbane, brudne i "wschodnie". W każdym razie wygląda teraz o wiele gorzej niż 16 lat temu, gdy ja widział po raz pierwszy w drodze do Chin.

Żegnaj kraju herbaty, rubinów, słoni i bonzów! Jedziemy dalej — przez Ocean

Indyjski, aż do portu Aden oddlego od Colombo o 2180 mil morskich.

BOGACTWO NA PUSTYNI — ADEN

Anglikom można nie lubić, zwłaszcza jako zimnych polityków i kupców wyzyskujących pół świata, ale czasem warto się przyrzec ich wytrwałej pracowitości.

Taki port Aden! Skrawek najbrzydszej chyba ziemi pod słońcem, rude, rdzawe skały i piaski na południowym brzegu półwyspu arabskiego, gdzie nie rośnie ani jedno drzewko, ani jedna trawka — ot, ponure, paskudne skały i pagórki, prążone ostrym słońcem i wysuszone wichrami z pustyni.

(C. d. n.)

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
MOWI SIE PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria,
prol. São José dos Pinhais.



Empregado com real successo nas
TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS
SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTACOES
COMO SEJAM: TOSSES, CATARRROS,
BRONQUITES E COQUELICHE.

— SŁOWO BOŻE —

NIEDZIELA WŚRÓD OKTAWY NAJSWIĘTSZEGO

SERCA PANA JEZUSA

(TRZECIA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH)

Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w rozdziale 15, w. 1 — 10

Onego czasu: Zbliźni się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. A faryzeusze i uczeni szemrali, mówiąc: Że też ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Powiedział im tedy taką przypowieść, mówiąc: Czy jest między wami kto, który mając sto owiec, gdyby stracił jedną z nich, czyż nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i pójdzie za ową, która zginęła, dopóki jej nie znajdzie? A gdy ją znajdzie, wkłada na ramiona swoje radując się. I przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów mówiąc im: Radujcie się ze mną, bom znalazł owę, która była zginęła. Powiadam wam, że taka będzie w niebieszech radość z jednego grzesznika czyniącego pokutę, jak z dziewięćdziesięciu dziećmi sprawiedliwych, którzy pokuty nie potrzebują. Albo, któraż niewiasta mająca dziesięć drachm, gdyby straciła drachmę jedną, czyż nie zapala świecy, nie umiata domu i nie szuka starannie, dopóki nie znajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którą straciłam. Tak, powiadam wam, radość będzie wśród aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

* + *

WSŁUCHAĆ SIĘ W TAKT BOSKIEGO SERCA

Pan Jezus opowiada rzewną przypowieść o zgubionej owieczce i daje w tym przesłannym obrazku odpowiedź na wątpliwości jakie nagromadziła dookoła stosunku Zbawiciela do grzeszników ciasnota i złość ludzka.

Chrystus umyślnie wybrał właśnie porównanie o zgubionej owieczce, by wysunąć jasno i dobitnie powody, które skłaniają Go do umiłowania grzeszników.

Wiemy dobrze, że owce spłoszone idą na oślep w jawne niebezpieczeństwo i zgubę. Zależenie to jest tak charakterystyczne i typowe, że mamy nawet stałe na nie określenie w słowach: owcy ped.

Ten owcy ped obserwujemy u grzeszników, idących na oślep za podszeptem nieokreślonych namietności, lub za złym przykładem otoczenia i zepsutego świata. Ile razy zdają się oni mieć naprawdę helmo na oczach.

Biedni zaślepieni niewidzący nieopisanych skarbów piękna w Bogu i skarbów szczęścia, jakie miesi w sobie czyste sumienie człowieka w wiernej służbie Bogu.

I czyż dziwić się będziemy, że P. Jezus — widząc zaślepienie biednych grzeszników tyle im okazywał czułej troski i tyle uderzającej wszystkich miłości?

Jeśli chcemy podsłuchać, co Bóg sądzi o grzesznikach i jak ich sądzi, musimy odwrócić uszy od sadu ludzkiego, który nie zna ani kłosek ani wyrozumiałości, a wstuchać się w takt Serca Bożego. Ma ono dwa swe uderzenia: zrozumieć i przebaczyć. Przy najwyższym nawet nasileniu ognia zapalu a-

Przymioty rozumu i woli Bożej

Przyjrawszy się przymiotom natury Bożej, musimy jeszcze kilka słów poświęcić przymiotom rozumu i woli Bożej.

Omawiając dowód z celowości w świecie, widzieliśmy, że Bóg musi być istotą rozumną. Jako istota najdoskonalsza musi mieć i najdoskonalszy rozum, czyli musi być najmądrzejszy. Najmądrzejszy, t. zn. że wszystko czyni najbardziej celowo i używa środków do celu najdoskonalszych.

Mądrość okazuje się z dzieł Bożych tak w świecie fizycznym jak i w świecie moralnym. W świecie fizycznym widzieliśmy ją przy omawianiu celowości w naturze, w świecie moralnym mądrość Bożą widać w tym, że Bóg umie pokrzyżować zamiary i czyny złych i nawet na dobro obrócić.

Weźmy choćby z historii Starego Testamentu sprzedaż Józefa przez braci do Egiptu. Bracia chcieli pozbyć się brata, który ich drażnił, tym, że był najbardziej kochanym przez ojca Jakuba, oraz że miał jakieś dziwne sny, które wyrażały jego pierwszeństwo przed braćmi. Pan Bóg tak pokierował losami sprawiedliwego i pobożnego Józefa, że stał się on wybitnym i oświeconym głodowcem nie tylko Egiptu, ale dla Oj-

ca Jakuba i dla swoich niedziwnych braci.

Choć Pan Bóg wszystko rozumnie urządził i wszystkim rozumnie kieruje, to jednak zawsze zachodzą się tacy, którzy osmielają się mówić: (gdybym ja był bogiem, to bym to czy tamto lepiej urządził) tak nieraz zrzędził letnik gdy trafi na deszcz na letnisku, tak mowi uczeń gdy spragniony ruchu, przyjeżdża na wakacje Bożego Narodzenia do domu, i zamiast mocnego lodu i suchego, pulchnego śniegu, zastaje pluchę i błoto.

Wtedy jeden i drugi powiada: jaby to lepiej urządził — latem deszcze by nie padały, a zimą byłoby dobry mróz, lód i śnieg suchy i puszysty. Tak mówią ludzie krótkowzroczni, którzy myślą tylko o własnej wygodzie czy przyjemności, ale nie Pan Bóg, który wszystko wie bo jest wszechwładny.

On ogarnia swoim boskim spojrzeniem całą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość równocześnie. On zna wszystkie, nawet najdrobniejsze stworzenia, bo wszystkie wyszły z rąk Jego i przez Niego są utrzymywane przy życiu. On zna wszystkie myśli, plany i zamiary ludzkie, tak dobre jak i złe. On zna nie tylko nasze przeszłe i teraźniejsze czyny, ale zna nasze przy-

szłe uczynki, o których w tej chwili jeszcze nam się nawet nie marzyło.

Bo Bóg, będąc wieczny, obejmując swoim wzrokiem wszystkie wieki przeszłości i przyszłości, razem ze wszystkimi istotami żyjącymi w tych wiekach i z ich czynami. Bóg bowiem patrzy na przyszłość tak, jak my patrzymy na teraźniejszość, ogarnia równocześnie potrzeby wszystkich stworzeń i bytów i wie najlepiej czego im potrzeba. Wie, że bez deszczu nie będzie urodzaju, i że ten sam letnik musiałby przyniemieć głodem, i znowu miałby pretensje do Pana Boga że nie dał uodownie urodzaju. Pan Bóg zna gradację potrzeb, której człowiekiem trudno nieraz dostrzec.

Człowiek patrzy na zjawiska najczęściej tylko ze swojego własnego punktu widzenia i widzi tylko to, co się w okolo niego rozgrywa, nie zna natomiast zupełnie przyszłości, bo nie zna nawet co mu następną sekundą przyniesie. Bóg natomiast zna wieczność całą i patrzy na nią tak jak na teraźniejszość.

I tu mamy wytłumaczenie dlaczego Pan Bóg nie znosi wolności człowieka.

Pan Bóg patrzy na przyszłe czyny ludzkie tak, jak my, patrzymy na te, które się dzieją na naszych oczach. I tak jak my, przez patrzenie na czyny drugich, wykonywane na naszych oczach, nie odbieramy im wolności, tak samo i Pan Bóg nie odbiera wolności przyszłym czynom naszym, które są przyszłe tylko ze względu na nas, ale nie dla Boga, dla Boga one są teraźniejsze.

Podobnie jak rozumiem, obejmując Pan Bóg wszystko i wola swą, akt woli Bożej jest aktem twórczym, który powoduje i utrzymuje wszystko przy życiu. Akt woli Bożej jest wszechmocny, Bóg wszystko czynić może. Dowodem tego powołanie światła z niczego do bytu, dowodem tego są cuda, czyli czyny niezwykłe, działane poza lub ponad zwykłym porządkiem natury. Ta wszechmoc Boża narzuca się rozumnemu człowiekowi tym bardziej, im lepiej poznaje dzieło Boże, jakim jest Wszechświat.

Pięknie to wyraził nasz poeta Adam Asnyk, mówiąc: "Za każdym krokiem w tajemnicy stworzenia, coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia i większym staje się Bóg".

Tak, spoglądając na niebo w gwiazdzistą noc, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z ogromu gwiazd i przestrzeni, z której do nas mrugają nikłym zdaje się światłem, jak błyszczące guziki. A przecież to, co widzimy golem okiem, to tylko znikoma część.

Weźmy choćby jeden gwiazdozbiór zodiaku "Bliźnięta".

(C. d. n.)



Z POLSKI I O POLSCĘ

Raport o diecezji wrocławskiej

KRAKÓW, (IC) — "Kuchnia Kapłańska" dwutygodnik osławionej grupy "księży patriotów", podaje na swych łamach wiadomości głównie z tych diecezji, które opanowane zostały przez członków grupy przez objęcie wikariatów kapitulnych. Niejednokrotnie wśród wiadomości specjalnie spreparowanych dla propagandy można znaleźć informacje ogólne, które rzucają światło nie tylko na samą działalność "księży patriotów", ale mają znaczenie ogólne. W ostatnim numerze "Kuchni Kapłańskiej" zamieszczono artykuł ks. dr. Kazimierza Kotuli p. t. "Archidiecezja Wrocławska", który pisze:

"Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu posiada ponad 5 Wroclaw, a mianowicie: Ogólny, Duszpasterski, Nauki Chrześcijańskiej, Odbudowy i Finansowy, a nadto Arcybiskupi Sąd Duchowny, na czele którego stoi ks. Kanonik Dr. Ewaryst Debiński. Przy Kurii pracują 4 Komisyje: Szuki Kościelnej, Liturgiczna, do Spraw Muzyki Kościelnej i do Spraw Organizacyjnych. Pod nadzorem i zarządkiem Kurii stoi Archiwum, Biblioteka Kapitulna i Muzeum. Profesorów do przedmiotów teologicznych liczy Seminarium 14, a oprócz tego do przedmiotów świeckich 7. Studium teologiczne trwało dotąd 5 lat, a od września 1955 roku przechodzi na lat 6. W roku 1955 liczyło Seminarium słuchaczy 349. Wszystkich księży w Archidiecezji jest 649. Archidiecezja posiada 7 archiepiskopatu, a mianowicie: Wrocławski, Głogowski, Jeleniogórski, Kłodzki, Legnicki, Wałbrzyski i Żmigrodzki. "Archiepiskopat Wrocławski liczy 9 dekanatów, razem placówek duszpasterskich 133; archiepiskopat głogowski liczy 6 dekanatów, placówek duszpasterskich 61; archiepiskopat jeleniogórski liczy 6 dekanatów, placówek duszpasterskich 82; archiepiskopat kłodzki liczy 3 dekanaty, placówek duszpasterskich 67; archiepiskopat legnicki liczy 4 dekanaty, placówek duszpasterskich 64; archiepiskopat wałbrzyski liczy 6 dekanatów, placówek dusz-

KSIĘŻA KACETOWCY NA JASNEJ GÓRZE

WARSZAWA, (IC) — W dniach 27 i 28 kwietnia br. księży, byli więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych, urządzili zjazd na Jasnej Górze. Przybyło ponad 200 księży. W pierwszym dniu Mszę św. pontyfikalną odprawił ordynariusz diecezji częstochowskiej ks. biskup Zdzisław Goliński, a kazanie wygłosił ks. kan. Dominik Maj. Następnie złożono Votum dziękczynne. Przybyli na zjazd również księży czescy, którzy ofiarowali księżom polskim złoty klekch. W godzinach popołudniowych odprawiono wspólnie drogę krzyżową pod przewodnictwem O. Archanioła, Kapucyna. Wieczorem Godzinę św. przeprowadził O. Piotr Turbak.

W drugim dniu ks. Józef Biały odprawił uroczyste żałobne nabożeństwo za pomordowanych przez hitlerowców w obozach koncentracyjnych kapłanów. Kazanie wygłosił ks. kan. Franciszek Zawisza. Po Mszy św. odbyło się koleżeńskie spotkanie, na którym wygłasza-

no wspomnienia obozowe. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Te Deum w Cudownej Kaplicy Matki Bożej. Uczestnicy zjazdu udali się następnie do celi śmierci O. Maksymiliana Kolbe w O-

święcimiu, skąd wysłali do przewodniczącego Episkopatu Polski, biskupa Michała Klepacza, telegram następującej treści: "Wyrazy hołdu i najgłębszej czci, posłuszeństwa i sy-

Zmarł Kazimierz 'Szczepcio' Wajda

WARSZAWA, (IC) — W dniu 8 maja br. zmarł w Warszawie wybitny aktor i reżyser, Kazimierz Wajda. W okresie międzywojennymi Kazimierz Wajda znany był jako twórca popularnej postaci radiowej Szczepka w t. zw. "Lwowskiej Fali". Po drugiej wojnie światowej Wajda — mimo choroby — występował

nadal w radio. Reżim komunistyczny odznaczył go krzyżem kawalerskim odrodzenia Polski, pragnąc w ten sposób zapewnić sobie jego pełną współpracę i pokazać społeczeństwu polskiemu, że wybitny przedwojenny aktor radiowy oddaje swój talent na usługi "ludowego państwa".

PARAFIANIE ŁOŻA NA ODNOWĘ ŚWIĄTYNI

WARSZAWA, (IC) — W Świeciu nad Wisłą znajduje się Kłasztorek, dawniej stanicą konwentu OO. Bernardynów. Jest to jedna z najładniejszych świątyń ziemi chełmińskiej. Parafianie postanowili odrestaurować zabytkowy kościół i na ten cel zebrali kilkadziesiąt tysięcy złotych. W ubiegłym roku odmalowano ściany i odbito krużganki, przywracając świątyni jej dawny kształt. W bieżącym roku pokryta ma być blacha dachownicza, a w następnym roku wykonane będą polichromie wnętrz.

PROPAGANDOWE WYCIECZKI Z ZAGRANICY

KRAKÓW, (IC) — Praktyka kamuflażu komunistycznego od dawna opierała się na systemie starannie planowanych i przeprowadzanych wizyt wybitnych osobistości zagranicznych w Sowietach. Tym gościom pokazywano z reguły tylko to, co pokazać chcieli, aby w czasie takiej wizyty powstał w umyśle przyjeźdźnych pochlebny obraz życia w ustroju sowieckim. System tych wizyt jest teraz nasładowany przez komunistów w Polsce. Daje się zauważyć nasilenie tych imprez w Polsce, które w roku obecnym mają dojść do rekordowej cyfry. W chwili obecnej położono szczególny nacisk na sprowadzanie z Zachodu przede wszystkim przedstawicieli świata katolickiego, ponieważ — zgodnie z nową taktyką — komunis-

tom chodzi obecnie o naprawienie ujemnej opinii, jaka coraz mocniej utwierdza się w wolnym świecie o okrucieństwie i nietolerancji, ści systemu komunistycznego w stosunku do religii. Aranżowaniem przyjazdów katolików zachodnich do Polski zajmują się kolaboranci komunistyczni, "katolicy społecznie postępowi".

Piec Martenowski w Nowej Hucie

KRAKÓW, (IC) — W Nowej Hucie pod Krakowem uruchomiono drugi z kolei 370-tonowy piec martenowski. Konstrukcję tego pieca wykonały po raz pierwszy Hutnice Zakłady Remontowe w Gliwicach na Śląsku "na podstawie dokumentacji radzieckiej". Doradcy sowieccy, których kierownikiem jest inż. Rydnykin, pilnowali załogę polską i szczegółowo kierowali pracami przy montowaniu pieca. Nowa Huta, obecnie część Krakowa, jest największą inwestycją planu 6-letniego. Reżim celowo pod bokiem Krakowianie radykalnie przemysłowy, chcąc w ten sposób serwatynego charakter tego najbardziej jeszcze "kondukcji" miasta w Polsce, dodając do składu jego ludności, budowane w Nowej Hucie, a nazwane już ubiegłego roku im. Lenina, produkować mają ponad milion ton stali rocznie. Ich pełne uruchomienie przewidziane jest na początek przyszłego roku.

NIEHIGIENICZNE PIEKARNIE

WARSZAWA, (IC) — Ludność Polski coraz głośniej i otwarciej wyraża swoje niezadowolenie z braku wszelkiej higieny w państwowych piekarniach, zwłaszcza w Warszawie. Reżim komunistyczny odebrał piekarnie prywatnym właścicielom i na ich miejsce założył swoje własne piekarnie państwowe, które miały być wzorem nowoczesnego postępu. W rzeczywistości piekarnie te stanowią niebezpieczeństwo dla ludności z powodu ignorowania najprostszych zasad higienicznych.

Jedną z takich "nowoczesnych" piekarni miała być piekarnia Gigant założona przed 18 miesiącami w Warszawie przy ulicy Słowackiego. Po półtora roku piekarnia Gigant, wyprodukująca chleb dla dużej części mieszkańców Warszawy, pracuje nadal w prymitywnych warunkach. Brak jest kanalizacji, wentylatorów, odkurzaczy, chłodziń i innych urządzeń. Robotnicy stoją nieraz po kostki w wodzie, gdyż nie ma odpływu. Worki z mąką walają się po kątach w śmieciach.

KACIK ROLNICZY

ANALIZA ZIEMI

W niniejszym artykule pragnę zwrócić naszym rolnikom uwagę na znaczenie analizy ziemi uprawnej. Bez znajomości składu ziemi i zawartości głównych jej składników rolnik uprawia ją na ślepo. W wielu wypadkach chęć polepszenia ziemi daje wyniki odwrotne do zamierzonych: ziemi bogatej w potas zadaje popiołu, który akurat zawiera ten potas w wysokiej ilości; ziemi o wysokiej zawartości azotu zadaje obfito w ten składnik obornika; tam gdzie ziemia obfituje w fosfor sywie za ciężki groźny kupioną mączkę kostną o wysokiej zawartości fosforu. Nie można go za to winić, skądże bowiem może wiedzieć, w jakie składniki uboga jest jego ziemia? Bez analizy chemicznej racjonalna gospodarka jest niemożliwa i uprawa ziemi przestaje być dochodowa przy dzisiejszych wysokich cenach nawozów.

Posiadając kawalek ziemi

na kolonii Costeira kolo São José dos Pinhais w Paranie, posłałem próbkę około 2 kg. wybranej z głębokości do 30 cm, ziemi do firmy ANDERSON, CLAYTON & Cia. w S. Paulo, która posiada własne

laboratorium chemiczne i dokonuje badań składu ziemi, co służy za podstawę fabrykacji nawozów sztucznych tej firmy pod nazwą PRODUTOR. W stosunkowo szybkim czasie otrzymałem wyniki analizy jak niżej:

| TEOR | CLASSIFICAÇÃO | |
|------------------|---------------|----------------|
| Matéria Orgânica | 5,440 | alto |
| Cálcio Ca me | 0,920 | baixo |
| Nitrogênio N % | 0,272 | alto |
| Fósforo (PO4 me) | 0,700 | baixo |
| Potássio (K me) | 0,693 | alto |
| p. H. | 4,00 | acidez elevada |

ADUBAÇÃO RECOMENDADA BATATA

Fórmula "16-B", na proporcje do 4.500 a 5.000 kg. por alqueire ou sejam 2 sacos de adubo para 60 kg. de sementes.

MILHO

Fórmula "15-M" na proporcje do 1.000 kg. por alqueire.

TRIGO

Fórmula "15-TR" na proporcje do 1.000 kg. por alqueire.

OBSERVAÇÕES: Em virtude de acidez elevada, aplicar pó calcário antes da adubação, usando-se 2 tons. por alqueire.

Jakie wnioski można wywnioskować z powyższej analizy?

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że ziemia moja jest typu popularnie zwanego "kampowym", czarna, piaszczysta (arenosa). Wydaje mi się, że podobny typ ziemi znajduje się na kolonii Afon-

WIELKA ZNIŻKA W CENACH NA ARTYKULE ZIMOWE Z OGROMNEGO ZAPASU W POPULARNYCH SKŁADACH:

CASAS
PERNAMBUCANAS
Praça Tiradentes 562 i
Avenida República Argentina, 4.095, Portão -
CURITIBA

Mówi się po polsku

so Pena i w innych okolicach Kurtyby. Oczywiście należy być ostrożnym w wnioskowaniu co do składu ziemi na podstawie zewnętrznego podobieństwa, bo wpływają na to także, takie czynniki, jak pochylność terenu, przepuszczalność podglebia i t.d. Współczynnik kwasności pH okazał się niski, co wskazuje na kwasność ziemi. Aby ją odkwasić, należy użyć wapna. Bez tego samo nawożenie nie da pożądanych wyników. Odkwaszanie ziemi za pomocą wapna jest zagadnieniem poważnym i pożądane byłoby aby ktoś z czytelników "LUDU" posiadający praktyczne doświadczenie w tej dziedzinie podzielili się nim z nami. Jeden z kolonistów mówił mi, że ziemia jego po nawapnieniu stwardniała jak kamień, co go zniechęciło. Może trzeba czekać z nawapnianiem na deszcz? Nie mając danych co do kosztu nawapniania, ograniczę się poniżej do kalkulacji kosztów nawożenia.

Przyjmując koszt nawozu PRODUTOR Cr\$ 300,00 za worek 50 kilogramowy. Na obsadzenie 1 alkiery ziemniakami potrzeba 50 worków po 60 kg. sadzoniaków, czyli wyniesie to 100 worków nawozu PRODUTOR 16-B w cenie łącznie Cr\$ 30.000,00. Dla kukurudzy koszt nawożenia 1 alkiery wyniesie Cr\$ 6.000,00, dla pszenicy Cr\$ 6.000,00.

Z omawianej analizy wynika iż dla mojej ziemi należy stosować nawozy o wysokiej zawartości fosforu. Firma ANDERSON, CLAYTON wyraża nawozy o różnych typach dla danej rośliny; stosownie do analizy ziemi wybiera się najodpowiedniejszy typ dla danej rośliny i danej ziemi.

W moim wypadku spośród pięciu typów nawozu dla ziemniaków, pięciu typów dla kukurudzy i pięciu typów dla pszenicy, laboratorium firmy wybrało na podstawie analizy typy najbogatsze w fosfor, którego mojej ziemi bardzo brakuje.

Przyjmęmy teraz, że znając typ odpowiedniego nawozu i uznając potrzebę nawapniania mojej ziemi, zdecyduję się użyć jednego i drugiego, inwestując w to stosunkowo poważną sumę pieniędzy. Czy mi się to odpowiednio opłaca? Innymi słowy czy zbiór będzie duży?

O ile użyję odpowiednich sadzonek, czy nasion, o ile zastosuję odpowiednie środki przeciw chorobom i owadom, o ile nie nastąpią nieprzewidziane dopusty w postaci snysz, szarańczy, gradu, nowych nieznanych plagi i chorób, ulewnych deszczów — można odpowiedzieć, że odpowiednio nawożenie ziemi, możliwe dzięki analizie, zawsze się opłaca.

STEFAN CZAPLINSKI.

Sarna e Coccitas?
ANTI-SARATEL
o último recurso =

KOMITETY SKARBU JEDNOŚCI NARODOWEJ KONSOLIDUJĄ SIĘ

W dniach 2 i 3 kwietnia b. r. odbył się w Detroit i Krajowy Zjazd Komitetów Jedności Narodowej i Komitetów Skarbu Jedności Narodowej. Wzięli w nim udział:

Z Buffalo: p. Jan F. Aszkler, p. Józefina Seidel, p. Janina Barańska.

Z Chicago: p. Henryk Banach, p. Jan Ulatowski, p. Jerzy Przyłuski, p. Józefa Rżewska, p. Witold Borysiwicz, p. Jan O. Sokołowski.

Z Detroit: p. Stanisław Angerman, ks. kan. Wawrzyniec Wnuk, p. Jan M. Kreutz, p. Józef Skorupka, p. Ludwik Michałowski, p. Antoni Wojsowski, p. Jerzy Pańciewicz, p. Bernard Przybylski, p. Jerzy Lerski, p. Hanna Lerska, p. Tadeusz Czechowski, p. Stefan Włoszczyński.

Z Syracuse: p. Stefan Obremski, p. Włodzimierz Wysocki.

Z Toledo: p. Tadeusz Gwiazdoń, p. Michał Rogalski, p. Marta Mróz, p. Anna Turanańska.

Z Windsor — Ont.: p. Ludwik M. Rolewicz (prezes Skarbu Narodowego).

Zjazd otworzył w sali Hotelu Statler przewodniczący Komitetu Jedności Narodowej w Detroit konsul Stanisław Angerman witając serdecznie przybyłych delegatów.

Z kolei podniosła inwokację wygłosił ks. kanonik Wawrzyniec Wnuk.

Przewodniczącym został wybrany p. S. Angerman, wiceprzewodniczącymi: pp. J. F. Aszkler i p. H. Banach, sekretarzami pp. J. Przyłuski i J. Skorupka.

Referat programowy wygłosił prezes Skarbu Jedności w Detroit red. Jan M. Kreutz.

Odczytano specjalny list i depezę nadesłane od prezydenta Głównej Komisji Skarbu Narodowego gen. W. Andersa.

Wyloniono trzy komisje: polityczną, Skarbową i organizacyjną.

W wyniku obrad Komisji powzięto następujące uchwały:

1.) "Prezesi Komitetów Jedności i Komitetów Skarbu Jedności Narodowej tworzą Komitet Centralny, który jest odpowiedzialny za prowadzenie akcji na rzecz Jedności Narodowej na terenie Stanów Zjednoczonych. Amerykańska nazwa Komitetu Centralnego jest następująca — American Central Committee for Polish National Unity Relief Fund.

Nieograniczone wykonawczym Centralnego Komitetu jest Generalny Sekretariat. Na czele Generalnego Sekretariatu stoi sekretarz generalny wybierany na okres jednego roku przez Krajowy Zjazd Delegatów Komitetów Jedności i Komitetów Skarbu Jedności Narodowej".

2.) Komitety Jedności Narodowej i Komitety Skarbu Jedności Narodowej są jedną z form działania polskich i polonijnych sił, dążących do przywrócenia wolności Narodowi Polskiemu i do u-

trwania bytu niepodległego Państwa Polskiego w należnych mu granicach. Spełniając swe szczególne zadania, Komitety pragną jaknajścisłej i harmonijnej współdziałać:

Z Naczelnymi Władzami Zjednoczenia Narodowego w Londynie, które reprezentują w wolnym świecie Narod Polski, oraz

Z Kongresem Polonii Amerykańskiej, który jest niezależną reprezentacją wielomilionowej Polonii Amerykańskiej.

Komitety Jedności Narodowej skupiają w swoich szeregach zarówno obywateli amerykańskich jak i przybyłych w ostatnich latach uchodźców wojennych. Są one wyrazem powszechnego ideowego frontu obejmującego Polonię i Uchodźstwo Wojenne, w wykonaniu wspólnego zadania propagowania, realizowania i utrwalania Jedności Narodowej w oparciu o Akt Zjednoczenia Narodowego, podpisany w dniu 14 marca 1954 roku.

Główne zadania Komitetów Jedności Narodowej są następujące:

Stać popularyzacją idei jedności narodowej i akcji politycznej Zjednoczenia wśród najszerzych mas polonijnych;

Organizowanie czynnych ośrodków na rzecz Jedności i rozszerzanie zasięgu wpływu obozu Zjednoczenia;

Popieranie akcji Skarbu Jedności Narodowej i tych Komitetów Skarbu Narodowego, które podporządkowały się i współpracują z naczelnymi władzami Zjednoczenia.

Wystosowano również następujący apel do Polonii:

I-szy Krajowy Zjazd Komitetów Jedności Narodowej i Komitetów Skarbu Jedności Narodowej, odbywający się w Detroit wyzywa do współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, którym losy Narodowi Polskiemu nie są obojętne i którzy uznają demokratyczną zasadę, że w zrytu zbiorowym decyduje wola większości.

W szczególności Zjazd apeluje do patriotycznej i ofiarnej Polonii o poparcie Skarbu Jedności Narodowej, oraz tych Komitetów Skarbu Narodowego, które podporządkowały się i współpracują z Naczelnymi Władzami Zjednoczenia.

Fundusze zebrane przez Skarb Jedności Narodowej będą służyły wyłącznie sprawie wyzwolenia Narodu Polskiego z jarzma komunistycznego.

W uroczystym śniadaniu odczytał uczestnikom Zjazdu wzięli udział jako goście: ks. Kanonik Tyminski, komisarz Okr. 10 ZNP p. Józefa Wolas, red. Zdzisław Dętkowski, komendant Plac. 7 SWP p. Franciszek Cichowski, dyr. Polskiego Programu Radiowego WJLB p. Eugeniusz Konstanczyk.

"DZIEJE JEDNEGO POCISKU" — DARMO

— tę pasjonującą powieść p. Andrzeja Struga, jednego z najznakomitszych pisarzy polskich, otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po niższej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w SELEKCYI NA CZERWIEC 1955 R.

Aleksander Fredro: **PIĘĆ KOMEDII**. Wielki tom, zawierający pięć najwybitniejszych komedii znakomitego pisarza: PAN GELDHAB — NOWY DON KISZOT — SŁUBY PANIENSKIE — PAN JOWIALSKI — ZEMSTA. — Piękne, luksusowe wydanie, 433 strony dużego formatu. Liczne ilustracje, w tym wiele kolorowych. J. M. Szancer. Oprawa płócienna. — Oto książka, która zapewni radość i pogodny uśmiech, i stanowić będzie prawdziwą ozdobę każdego polskiego domu. — Cena Cr\$ 360,00, dla członków Klubu Cr\$ 225,00.

Karol Bunsch: **WAWELSKIE WZGÓRZE**. Jedna z ostatnich świetnych powieści historycznych. Autor ukazuje Kraków i Polskę na początku XIV stulecia, gdy Władysław Łokietek jednoczył ziemie polskie, zdobywając koronę królewską. Na tle wydarzeń dziejowych rozkwita gorąca miłość Krzycha, rycerza o tajemniczym pochodzeniu, i pięknej Hanny, córki możnego kasztelana. Płochą Adelaidą uwiódła młodego rycerza, a Hanna, zrąbaną w uczuciach, zdecydowała się na desperacki krok. Intrygująca i bogata akcja powieści odsłania frajrujące kulisy historii i ukazuje bujne życie dawnej epoki. — Oprawa płócienna. — Cena Cr\$ 144,00, dla członków Klubu Cr\$ 96,00.

Pola Gojawiczyńska: **RAJSKA JABŁON**. Akcja tej świetnej powieści rozgrywa się w Warszawie w pierwszych latach niepodległości, i ukazuje dramatyczne dzieje czterech młodych i pięknych przyjaciół. Pewnego dnia mąż Amelii zmarł z objawami otrucia i podejrzanie padło na nią... Cechna i Kwiryna nie mogły znaleźć szczęścia w małżeństwie — każda z innego powodu. Dźwięnie ułożyły się losy Bronki, która sprzegła swe życie z Ignacym. Niestety miał słaby charakter — kochał zarówno Bronkę, jak i Magdalenę, nie chciał żadnej z nich skrzywdzić i przez to skrzywdził obie. Powieść Gojawiczyńskiej porusza problemy najbardziej żywcem. — Cena Cr\$ 68,00, dla członków Klubu Cr\$ 50,00.

Tadeusz Boy-Zeleński: **MARYSIENKA SOBIESKA**. Jak potoczyłyby się dzieje Polski, gdyby nie zaciążyła nad nią Marysienka, piękna i ambitna Francuzka, żona króla Jana Sobieskiego? Znakomity autor wkroczył, że zwykła sobie śmiałością, w wielki romans historyczny; wydobyl i zacytował listy królewskich kochanków, signał do wielu prywatnych pamiętników, znalazł nieznane dotychczas źródła. W ten sposób powstała książka barwna, pasjonująca, tętniąca napięciami, ukazująca wiele historycznych intryg, a przede wszystkim przedstawia ca dzieje burzliwego życia panny d'Arquien, oraz jej wielbielcę i męża Jana Sobieskiego. — Nowe wydanie, z ilustracjami. — Cena Cr\$ 96,00, dla członków Klubu Cr\$ 50,00.

Mark Twain: **KRÓLEWICZ I ZEBRAK**. Syn żebraka i mordercy był uderzająco podobny do królewicza — i dzięki niezwykłemu zbiegowi okoliczności role ich zostały zamienione. Gdy młody Tom Canty protestował, że nie jest następcą tronu, nikt temu nie wierzył, a nawet konający król Henryk VIII uznał go za swego syna. Tymczasem prawdziwy królewicz znalazł się wśród bandy opryszków i złodziei... Ta niezwykła sensacyjna powieść historyczna, napisana przez wielkiego pisarza amerykańskiego, oparta jest na podaniu, które głosi, że w pierwszej połowie XVI stulecia — w ciągu kilku dni — na tronie Anglii zasiadał żebrak. — Z ilustracjami, trwała oprawa. — Cena Cr\$ 52,00, dla członków Klubu Cr\$ 36,00.

Karl Estreicher: **NIE OD RAZU KRAKÓW ZBUDOWANO**. Co za rozkoszna książka! Żyje w niej Kraków z Wawelem i Wisłą, z Plantami, z Sukiennicami, hejnałem z wioły Mariackiej, z ludźmi, o których wszyscy słyszeliśmy — i z wydarzeniami już przebrzmiałymi, ale nabierającymi nowych, soczystych barw pod piórem Estreichera. — Cena Cr\$ 76,00, dla członków Klubu Cr\$ 50,00.

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-ksiegarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr\$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysocy wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do **KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII**.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podany kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: **Snr. S. KARA, MARQUES DE OLINDA 90, apto. 53, RIO DE JANEIRO**

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do **KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII** i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

() Fredro: PIĘĆ KOMEDII () WAWELSKIE WZGÓRZE
() RAJSKA JABŁON () MARYSIENKA SOBIESKA
() KRÓLEWICZ I ZEBRAK () NIE OD RAZU KRAKÓW ZBUDOWANO

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, książki Struga p.t. **DZIEJE JEDNEGO POCISKU**.

Ogółem przesyłam

Imię, nazwisko i dokładny adres:

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA

z r. 1811 i 1812

W DWUNASTU KSIĘGACH

KSIĘGA TRZECIA.

UMIZGI.

T R E Ś Ć .

(Ciąg dalszy 21)

Stanąwszy nad strumieniem, rzuciła na trawnik
Z ramion swój szal powiewny, czerwony, jak
[krwawnik,

I, podobna pływaczce, która do kąpieli
Zimnej schyla się, nim się zanurzyć ośmieli,
Kłęknięta i powoli chyliła się bokiem;
Wreszcie, jakby porwana koralu potokiem,
Upadła nań i cała wzdłuż się rozpostarła,
Łokcie na trawie, skronie na dioniach oparła,
Z głową na dół skłonioną; na dole, u głowy,
Błysnęła francuskiej książki papier welinowy;
Nad alabastrowymi stronkami księgi
Wiły się czarne pukle i różowe wstęgi.

W szmaragdzie bujnych traw, na krwawnikowym
[szalu

W sukni długiej, jak gdyby w powłoce koralu,
Od której odbijał się wios z jednego końca,
Z drugiego czarny trzewik — po bokach błyszcząca
Snieżną pończoszka, chustka, białością rąk, licca,
Wydawała się zdala, jak pstra gąsienica,
Gdy wpełźnie na zielony liść klonu.

Niestety!

Wszystkie tego obrazu wdzięki i zalety
Darmo czekały znawców. Nikt nie zważał na nie,
Tak mocno zajmowało wszystkich grzybo-branie.
Tadeusz przecież zważał i w bok strzelał okiem
I, nie śmiejąc iść prosto, przysuwał się bokiem:
Jak strzelec gdy w ruchomej, gałęzistej szopie
Usiadłszy na dwóch kołach, podjeżdża na dropie,
Albo na siewki idąc, przy koniu się kryje,
Strzelbę złoży na siodle lub pod końską szyję,

Niby to bronę włości, niby jedzie miedza,
A coraz się przybliża, kędy ptaki siedzą —
Tak skradał się Tadeusz.

Sędzia czaty zmieszal

I, przeciawszy mu drogę, do źródła pośpieszał.
Z wiatrem igrały białe poły sarafana
I wielka chustka, w pasie końcem uwiązana;
Słomiany, podwiązany kapelus z od ruchu
Nagłego chwiał się z wiatrem, jako liść łopuchu,
Spadając to na barki, to znowu na oczy;
W ręku ogromna laska — tak pan Sędzia kroczy.
Schyliwszy się i ręce obmywszy w strumieniu,
Usiadł przed Telimeną na wielkim kamieniu
I, wsparłszy się oburącz na galkę słoniową
Trzciny ogromnej z taką ował się przemową:

Widzi aśka — od czasu, jak tu u nas gości
Tadeuszek, niemało mam niespokojności.
Jestem bezdzietny, stary; ten dobry chłopczyną
Wszak to moja na świecie pociecha jedyna,
Przyszły dziedzic fortunki mojej. Z łaski nieba
Zostawię mu kęs niezły szlacheckiego chleba;
Już mu też czas obmyśleć los, postanowienie,
Ale zważajno, aśka, moje utrapienie!
Wiesz, że pan Jacek, brat mój, Tadeusza ojciec,
Dziwny człowiek; zamiarów jego trudno dociec.
Nie chce wracać do kraju, Bóg wie, gdzie się kryje,
Nawet nie chce synowi oznajmić, że żyje,
A ciągle nim zarządza. Naprawdę w legiony
Chciał go posyłać — byłem okropnie zmartwiony.
Potym zgodził się przecie, by w domu pozostał
I żeby się ożenił. Jużby żony dostał,
Partię upatrzyłem; nikt z obywateli
Nie wyrówna z imienia ani z paranteli
Podkomorzemu; jego starsza córka, Anna,
Jest na wydaniu, piękna i posażna panna.
Chciałem zagaić". — Na to Telimena zbladła,
Złożyła książkę, wstała nieco i usiadła.

"Jak mamę Kocham", rzekła, "czy to, panie bracie,
Jest w tem sens jaki? Czy wy Boga w sercu macie?
To myślisz Tadeusza zostać dobrodziejem,
Jeśli młodego chłopca zrobisz grykosiejem?
Świat mu zawiązesz! Wierz mi, kłac was kiedys
[będzie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nowa Broń Do Walki z Rakiem

Uniwersytet Kalifornijski otrzymał niedawno bardzo cenny instrument, który stanie się zapewne ważną bronią w walce nauki z chorobą raka. Instrumentem tym jest niesłychanie precyzyjny mikroskop, dokonujący zdjęć przy pomocy promieni ultrafioletowych.

Mikroskop ten należy do amerykańskiego Towarzystwa do Walki z Rakiem. Posiada on dwa tego rodzaju aparaty, drugi został wypożyczony Instytutowi Rockefellera w New Yorku. Na świecie istnieje dotychczas pięć tego rodzaju instrumentów.

Dr. Wandell Stanley, kierownik Instytutu Badań Wirusów oświadczył, że mikroskop ten znajduje się już w akcji. Spodziewa się on, iż instrument ten umożliwi drogi R. Williamsowi, znanemu bio-fizykowi, który zajmuje się badaniem zagadnienia choroby raka, przeprowadzenie eksperymentów dotychczas niewykonalnych.

Dr. Williams wyjaśnił, że mikroskop ultrafioletowy dokonuje prawie jednocześnie 3 zupełnie odrębnych zdjęć żywej komórki i następnie powiększa obrazy do tego wymiaru, że są one widzialne dla ludzkiego oka. Każdy z obrazów jest uchwycony na innej długości fali ultrafioletowego światła. Z uwagi na to, że poszczególne składniki chemiczne posiadają różne właściwości, absorbują one inne długości fal świetlnych, z tej racji na fotografiach każda substancja wyrażona zostanie innym kolorem albo przynajmniej różnym odcieniem.

Fakt ten oznacza, że każda poszczególna substancja, składająca się na ludzką, zwierzęcą czy roślinną komórkę, będzie mogła być pod-

dana oddzielnym badaniem. W konsekwencji i komórka rakowa będzie mogła zostać rozbita na poszczególne składniki, z których każdy będzie mógł zostać rozpatrzony i zbadany oddzielnie.

Niezależnie od badań subtancji rakowych, mikroskop ultrafioletowy używany będzie do badań sposobów, jakimi wirusy atakują komórki ciała ludzkiego i zwierzęcego. Badania w tym zakresie łączą się zresztą z badaniami raka, gdyż w niektórych wypadkach stwierdzono, iż rak został spowodowany właśnie działaniem wirusów.

Dzięki nowemu mikroskopowi będzie można ponadto ustalić, czy pewne składniki chemiczne występują tylko w komórkach rakowych, a nie w zwykłych. Jeśli hipoteza tego rodzaju znalazłaby potwierdzenie w rzeczywistości, diagnoza raka nie nastęczałaby wtedy już żadnych poważnych trudności.

Omawiany wyżej mikroskop jest instrumentem dość droгим, kosztuje bowiem przeszło trzy miliony kruczejów, gdyby jednak przy jego pomocy można było odkryć genetykę, skład i sposób powstania i rozwoju choroby raka, cena tego instrumentu nie stałaby w najmniejszym nawet stosunku do jego nieopisanego wprost wartości.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembre, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na polceji dla cudzoziemców.

Fale Bałtyku

(CIAĞ DALSZY 47)

— Ha... ha... ha... — zaśmiała się Gertruda — jeszcze ty pierwsza zrzekniesz się prawa do tego okrzyku.
— Nieprawda! — zawołała Halszka, i nie mogąc zapamiętać nad sobą, rzuciła się ku Gertrudzie, ale ta usunęła się na bok i, otworzywszy drzwi, krzyknęła:
— Hans!

Tuż, jak z pod ziemi, wyrósł nagle baczysta postać Niemca. Halszka, ujrawszy go, zawołała:
— Jakub!

— Możesz go nazywać, jak chcesz — uśmiechnęła się Gertruda drwiąco: — dla mnie on jest Hans. Po raz ostatni pytam cię, zobowiązujesz się dotrzymać umowy, której podpisanie ci proponowałam? Więc bierz te oto pieniądze, wkładaj okrycie, które Hanna ci zaraz przyniesie i w towarzystwie Hansa idź na dworzec!

Oczy Halszki zapalały.
— Jak śmiesz coś podobnego mnie proponować, mnie Pole... Kaszube?

— Ha... ha... — śmiała się Gertruda.

A Halszka, doprowadzona do ostateczności tym syderczym śmiechem, z podniesioną dłońią zwróciła się gwałtownie ku Gertrudzie.

Ta cofnęła się przeczornie i krzyknęła gniewnie:

— Hans — do lochu z nią! do lochu!
Służący chwycił Halinę. Szarpnęła się, ale jego mocne ręce trzymały ją silnie. Nagle niespodzianie rozwarły się tuż przed nią jakieś drzwiczki. Moene dlonie Hansa pchnęły ją silnie. Uczuła, że pada w przepaść, staczając się po czemś twardem i zimnem. Towarzyszył temu iscie szatański śmiech Gertrudy, który dźwięczał w uszach Halszki długo, długo...

ROZDZIAŁ XXXV

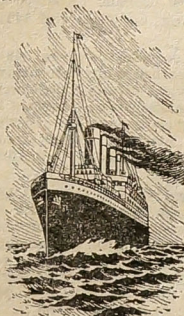
Rozszemrały się fale Bałtyku, rozszemrały, lśniąc w słońcu srebrzyście. Skrzył się bursztynowy piasek i brzeg stał wyniosły, urwisty, czasem się zniżał ku morzu porośnięty ostami i zielonym, miodnym chwastem.

W lasach, na szmaragdowych polanach i rozległych łąkach, wykwitwały kielichy rozmaitego kwiecica. Zieloność bujna i młoda zawładnęła kaszubskiem wybrzeżem. Zazieleniły się lipy, kasztany i jesiony w Podgórzu. Wies, jakby odmłodniała, taka strojna była w wiosennej szacie. Strojna, młoda, urocza, jak panna, jadąca do ślubu.

Zawrzała praca w polu. Śmiech i gwar jej towarzyszył. Tylko w chacie Sławetkowej pusto było i cicho. Wejtek jeszcze ze szkół nie powrócił. Załoba po stracie Halszki okryła schłodną zagrodę.

— Niema mojej Halszki — szeptały usta biednej matki. Wtęś zdawała się już zapominać o Halinie. Wspominano ją coraz rzadziej. Nawet Piotr napozór zapomniał o cudnej dziewczynie. Pracował jak wół i nikt nigdy nie słyszał z ust jego skargi, ale też nie widział u niego. Pośpejny był i małomówny. Nie zwracano na niego zbytnej uwagi, gdyż każdy był zajęty swoją robotą, przytem charakter Piotra był znany oddawna.

J. ZIÓŁKOWSKA



bo to wam powiem, że oliwy nie trzeba lać na ogień. Mnie możecie to mówić, ja po cudze nie pójde, ale...

— Nie pójdziecie, bo swego dosyć macie i troski żadnej...

— Skąd wiecie, że troski żadnej?

— Nie jesteście szczęśliwi?

Sławetkowa westchnęła.

— Oj, co tu gadać! Córke straciłam...

— Zmarła?

— Żeby to zmarła! A to wyszła z domu i więcej nie wróciła.

Stara zaciekawiła się i Sławetkowa musiała jej opowiedzieć o zniknięciu Halszki.

— Czekajcie — zawołała starucha — coś i ja słyszałam o jakiejś dziewczynie! Gładka ponoć była — bogatemu panu się spodobała i kazał ją sprowadzić.

— To nie może być Halszka.

— Halszka? — mówicie? no tak, to samo imię!

Sławetkowa zaniepokoiła się.

— Nie może być! — szepnęła glucho.

— Kłnę się, że na imię było tak tej dziewczynie, która Niemiec porwał. Trzyma ją u siebie w salonie, jeść daje same tylko przysmaki, ale każe jej wiarę zmienić... mowy polskiej wyrzec się, a Niemką ostać. Zrazu plakała, by do dom ją pusieli, ale obiecał, że wtedy powróci, jak brzeg ten będzie niemiecki.

— To się nie stanie!

— To i dziewczyna nie wróci. Śnać nie bardzo córkę kochacie, kiedy tak mówić możecie.

— Alboż to moja córka?

— Tego ja nie wiem, ale... jak to jej nazwisko? zapomniałam... coś... coś... Al... nie Sław... Lław... czy coś podobnego.

Sławetkowa drgnęła.

— Co mówicie? powiedźcie jak wyglądała?

— Blondyna, piękna jak anioł. Już przypominałam, jak się nazywała: Sławetko...

— Na Boga! — zawołała Sławetkowa — więc to ma być Halszka?!

Stara mlewała.

— Mówcie, gdzie ją odnaleźć można?

— Zabrał ją hen, daleko, precz od tego brzegu... Ale mówiam wam, kiedy obiecał jej powrót... powinniście o tem, jako matka pomyśleć.

— Co mówicie? o czem ja mam myśleć? tego nigdy nie będzie, słyszyście? nigdy! dosyć mieliśmy niewoli!

— Ano, śnać dziecko wam nie mile.

Sławetkowej ręce rozwarły.

— Nie mile! oj, miłeż to, miłe, i dobre, i kochane... ale lepiej już zmarła, jak na pohanianie poszła.

— Pohańbić się ona nie daje... dostępu do niej niema... szesć szyb ponoć wybiła...

— Biedna dziewczyna...

— Ho, ho! Można to pan... dobra tu kiedys miał... Ale mu się nie podoba tu mieszkać... myśli, że przecie tu powróci i wasza dziewczynę ze sobą przywiezie...

Sławetkowej oczy rozgorzały.

— Niedoczekanie jego! — mruknęła groźnie.

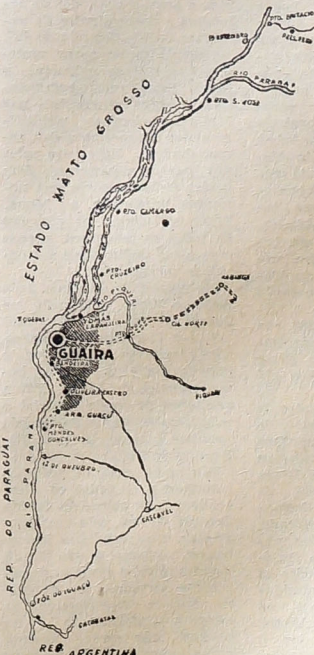
I więcej już ze starą rozmawiać nie chciała. Nakarmiła, łożko jej dała, ale na pytania nie odpowiadała. Ranitko, skoro świt, staruszka odeszła. W sercu matki Halszki pozostał niepokój. Udała się do sąsiadki, by z nią podzielić się wiadomością, zasłyszana od starcy.

Mówiły o tem i mówiły i wreszcie sąsiadka się odezwała:

CIAĞ DALSZY NASTĄPI.

LOTEAMENTO DAS TERRAS de GUAÍRA

ESTADO DO PARANÁ — COMARCA DE TOLEDO



AS MELHORES TERRAS PARA ALGODÃO, CAFÉ, CEREAIS, FRUTAS E LEGUMES

CLIMA IDEAL E AS SETE QUEDAS
LOTES URBANOS RURAIS E TODOS OS RECURSOS
JÁ NO LUGAR

É UM EMPREENDIMENTO DA
Companhia Mate Laranjeira S/A

São Paulo - Rio - Pres. Epitácio - Foz do Iguaçu
— Guaira — Ponta Porã

CURITIBA — Rua Pres. Faria, 481 — Fone 2152

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043
Kompletne wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodiagnostica. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 20%. Płaszcz damski amerykański.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

SALITRE DO CHILE

St. CAFECULTOR! A prática já consagrou o uso deste poderoso fertilizante, nos CAFÉZAS IS. Aplicado parceladamente, a partir de agosto, na dose de 100 gr. por café; 3, 4 ou 5 vezes, com intervalo de 40 a 50 dias, RESTAURA ESPETACULARMENTE O CAFEEIRO. Quanto mais pauperrimo for o cafeeiro, tanto maior sera o resultado.
AGENTES EXCLUSIVOS NO PARANÁ

Albano Boutin & Cia. Ltda.

MATRIZ:
Av. Capanema, 155/191
Caixas Postais, 332 e 1.359
TELEFONES: 276-4932
GRAMA: «BOUTIN»
CURITIBA



FILIAL
Av. Paraná s/n
(solto para 15108)
Caixa Postal, 18
FONE: 1.048
GRAMA: «BOUTIN»
LONDRINA

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla
wszystkich. Leczy zylaki na
nogach i rany bez operacji.
Kons. Av. João Pessoa, 65.
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej
1 od 3-ej do 5-ej.
Telefon 4527
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAL W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: PRAÇA GENERAL OZÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISLAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS
EMILIANO SELEME I DR EDWARD ZELAK
Zajmują:— Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, ro-
tacyjne i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João
— Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARTIN AFONSO, 591 — Fone 2781
(entre R. Prudente de Moraes e Visc. do Rio Branco)
CURITIBA PARANÁ

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Department dla leczenia chorób wewnętrznych,
zylaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

MINERVA

FARMACIAS
E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos"
com filiais de atacado e varejo em:
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria),
BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacare-
zinho, Paranaguá, Antonina, Irati e União da Vitória.
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você
precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias
Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que
delas necessitam.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICINŚKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de No-
vembro, 266, 8 piętro, Sala 82, Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

Dr. Kazimierz Twardowski

KLINIKA OGÓLNA — Choroby dziecięce i kobiece.
KONSULTORIUM: Av. Visc. de Guarapuava, 3.000
(róg Rua Dezembargador Westphalen).
Godziny przyjęć: 10 do 11,30 i 2 do 4, również w soboty.
REZYDENCJA: Rua Pasteur, 435 — CURITIBA
Telefon: 3870

A MODESTA

RUA JOSE BONIFACIO, 122
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych
po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO SIELSKI

Chirurg - Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal
Floriano 489 i Juruá 200.
Przyjmuje co dzień od 9 — 12
a we wtorki i czwartki od
2 — 7. W innych godzinach
przy R. Juruá, 200, Kurytyba.

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

LEKARZ
Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons.: Rua Mons. Celso, 136
od 3 — 6. Res.: Rua Trajano
Reis, 37 - Curitiba - Paraná

DR STANISLAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna :
leczy choroby kobiece, cho-
roby żołądka, wątroby
i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530
(altos da Farmácia Stiefeld),
od 10-12 i od 3-6 godz.
Res.: R. Julia da Costa, 368
Curitiba - Telefon 4376

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, zylaków, chorób żo-
łądkowych, niestrawności,
zgagi, kiszki, wątroby, bólu
kolek, ślepej kiszki, raka,
wzrostów na nogach. Przy-
jmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici
439, 5-te piętro, Apt. 54. Edi-
fício S. Lourenço — Curitiba.

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia. Szkło,
farby, oleje, pokosty, nasłona
ogrodowe, artykuły na pre-
zenty itp. CENY NISKIE

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11
i od 2 — 6. RUA SALDANHA
MARINHO, 585 - CURITIBA.

Casa da Borracha

STIER & STIER
Największy skład wyrobów
gumowych, Rua Barão do Rio
Branco, 70, Curitiba - Paraná

ISKIERKI

* Ludzie wybiegli w panice
z domów i kinoteatrów w
mieście Spezia (Włochy),
gdy rozległ się głuchy wtrząs
podziemny i mury zakolysa-
ły się. Ofiar w ludziach nie
było.
* 2 narcyziarzy szwajcar-
skich stracili życie pod lawi-
ną w drugim dniu świąt wiel-
kanocnych.
* Rząd Stanów Zjednoczo-
nych wyznaczył kredyt 9 mi-
lionów dolarów na zakup
przez W. Brytanię świeżych
owoców i konserw owoco-
wych w Stanach Zjednoczo-
nych.

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg - Choroby
kobiace. KLINIKA OGÓLNA.
Kons. Praça Tiradentes, 322
Res. Rua Treze de Maio, 879,
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

DR. POLAN DUSZCZAK

LEKARZ
CHOROBY USZU, NOSA I GARDŁA.
Specjalizowany w Campinas — São Paulo
Przyjmuje od 1-ej do 4-ej.
Konsultorium: RUA DR. MURICI 970 - sala 33 - 3.º and.
Rezydencja: Rua Estados Unidos 747 — Bacacheri

ALBERTO NIGRO & CIA.

Narzędzia dla Rolnictwa i Warsztatów.
Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Na-
krycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego
i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy,
zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.
Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Ko-
legiów i dla różnych budowli Rządowych.
Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na
ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i
zbiorniki na wodę.
RUA DR. MURICI, 419
CAIXA POSTAL, 480
CURITIBA — PARANÁ

CASA JOTA

MARJAN JEZERSKI & CIA. LTDA.
Filia: Rua Lourenço Pinto, 94
(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — Curitiba
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Ar-
marinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha" —
Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artyku-
łów z plastyki, Bluzy dla pań, i. t. p.
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI
Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i ko-
stiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagra-
niczne. Ceny przystępne.
RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4221 — CURITIBA
Mówi się po polsku — Swoj do swego!

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26
CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA
MÓW SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

O HERÓI TARNOWSKI

No limiar do século XVII, deflagrou a guerra entre o reino católico da Polónia e o reino luterano da Suécia. Rei eleito da Polónia era, então, Sigismundo III Waza, filho do rei da Suécia. Sua mãe era filha de Sigismundo I, rei da Polónia. Embora católico e rei eleito da Polónia, Sigismundo III simpatizava mais com a Suécia luterana.

Pela morte do rei da Suécia, Sigismundo III pretendeu assentar-se no trono da Suécia, ao qual tinha direito de sucessão. Mas, os suecos luteranos de forma alguma quiseram permitir que um rei católico assumisse as rédeas do governo. Foi daí que se originou uma sangrenta guerra entre os dois povos, que culminou com a derrota dos suecos às margens do rio Dźwina, em 1605.

Durante esta guerra polono-sueca, deu-se um episódio, que merece ser lembrado, como exemplo de bravura e heroísmo cristão. Trata-se de um pelotão de bravos poloneses, que sob o comando de Tarnowski, entraram em luta contra os suecos luteranos. Colhido, de surpresa, por um exército, numericamente, muito superior, Tarnowski viu-se obrigado a depor as armas nas mãos dos suecos. Ao serem, porém, conduzidos para o campo de concentração, Tarnowski e seus bravos guerreiros deviam passar junto a uma estátua de Nossa Senhora, colocada à beira da estrada. Foi, então, que o oficial sueco mandou parar o grupo de prisioneiros poloneses e assim falou: — "Escuta, Tarnowski! Acaso não queres salvar a tua vida e a dos teus soldados? Não tens, porventura, pai, mãe, noiva...? Tu és tão moço ainda! Eu me comprometo a poupar-te a vida, se concordares em executar uma pequena ordem, que te quero dar".

Ao que Tarnowski, de chofre, responde: — "Tenho pai, já bem idoso; tenho mãe a quem amo mais do que a qualquer outra criatura; tenho, também, noiva, com quem devia casar-me... Qual é, então, essa ordem, que devo cumprir?"

— "Estás vendo aquela estátua aí? (E o oficial sueco foi apontando para a imagem de Nossa Senhora). Cã tens um machado, para estraçoar aquela imagem de pau. Cumpre esta ordem e recobrarás a liberdade".

O jovem Tarnowski agarra, nervosamente, o machado e sai correndo em direção da estátua da Virgem Maria... Seus colegas de infórtuno, apavorados com aquela atitude, cerram os olhos, para não terem que ver tamanha profanação sacrilégio. Entretanto, Tarnowski, chegando aos pés da bendita estátua, beija-a, respeitosamente, e, depois, encostado à estátua e agitando o machado, brada: "Ai de quem se aproximar, para profanar a estátua da Mãe de Deus. Em defesa dela derramarei até a última gota do meu sangue!". Enquanto os prisioneiros poloneses estrugem os ares com prolongadas salvas de palmas e com os brados de "bravo, bravo", os suecos, despeitados, arremessam-se com fúria vandálica contra o herói defensor da estátua da Virgem Maria. Tarnowski, espicado pelas lanças e ferido mortalmente, abraça-se à penha da estátua de Nossa Senhora e com ténue fio de voz pôde ainda dizer: "O MATKO BOZA, — ó Mãe de Deus, não Vos deixo profanar!".

Honra ao herói polonês e glória ao mártir da Virgem Maria!

A história de Tarnowski é a história do povo polonês. Hoje, infelizmente, o território polonês, encharcado de sangue dos mártires, está talado pelas hordas vermelhas do comunismo. O governo comunista envia todos os esforços para arrancar do coração do povo a fé cristã e a devoção de Nossa Senhora. — Rainha da Coroa Polonesa. Sacerdotes, Bispos e, até, o próprio Cardeal-Prímaz da Polónia estão encarcerados. O ensino religioso é banido das escolas. Proibida está a circulação de jornais e revistas de orientação católica... Nunca, em sua trágica história, a nação polonesa viveu dias mais infelizes e ameaçados. Mas, o verdadeiro católico polonês não profana o seu nome de cristão nem tampouco trai a sua Pátria. Hoje, mais do que nunca, os poloneses do mundo inteiro, prostrados aos pés de Nossa Senhora de Czestochowa, embora tolhidos de liberdade, exclamam: "Boże, zbaw Polskę za pćrednictwem twej Najświćszej Matki!" "Senhor, salvai a Polónia, pela intercessão de vossa Santíssima Mãe!"

A. Wiktorski.

(Continuação)

Em 1905, Pio X convocou para Roma o Congresso Eucarístico e a partir de então se apresenta em todos eles o Cardeal-Legado, representante do Santo Padre.

Até a primeira guerra europeia, sucederam-se anualmente, sempre brilhantes, sempre magníficos, e com expectadores cada vez mais numerosos. Não há dúvida que a Eucaristia ia sendo mais conhecida e aumentando progressivamente o fervor dos católicos.

Congressos Eucarísticos

Outras cidades de outros países vão também prestar suas homenagens à divina Eucaristia. Tournai, Metz, Viena, Malta, Lourdes, se prostram reverentes diante da hóstia pequenina, O Deus de amor feito alimento para aumentar a nossa vida e salvar as nossas almas.

AMOR COM AMOR SE PAGA

Esta sentença é conhecida a todos. Mas nem todos se lhe submetem. Cada qual deseja que o seu amor seja correspondido; poucos, porém, tratam de lhe corresponder.

Como prova desta afirmação veja-se o exemplo, que sobressai a todos: Deus criou o homem à sua imagem e semelhança e o colocou num paraíso de delícias. O homem em vez de amar a Deus, revoltou-se contra Ele. Com esta revolta pecou contra o Infinito e Eterno e por isso mereceu ser punido com penas correspondentes, isto é, infinitas e eternas. No entanto, Deus em vez de aplicar-lhe o devido castigo, mandou o Seu Filho Unigénito para o remir. E Jesus, para cumprir a missão de Redentor, deixou o paraíso celeste para vir a este mundo sofrer durante trinta e três anos e consumir a Sua vida no patíbulo da cruz entre horribéis tormentos. Não contente ainda com isso, continua a sacrificar-se todos os dias na Santa Missa. E no SS. Sacramento está inteiramente entregue à disposição do homem. Deu também ao homem o que há de mais caro para o coração — a Sua Mãe Santíssima para Mãe dos homens. E que recebeu dos homens em troca de tanto amor?...

Mas Jesus atná não desanimou. Tentou mais um meio para cultivar o coração humano: apareceu a Santa Margarida Maria Alacoque e apresentou o Seu Coração amantíssimo, di-



zendo: "Eis aqui o Coração que tanto amou os homens". Com isso queria ocultar todos os outros atributos divinos para mostrar-nos somente o infinito amor. E por todo este amor Ele exige só uma coisa — a devoção ao Seu Sagrado Coração. É só isto. Nada mais. O resto Ele mesmo fará como pode-se seguramente deduzir das doce promessas, que fez, quando recomendava esta devoção.

É tão pouco que Ele exige em retribuição ao Seu infinito amor!

E quantos são os devotos do Sagrado Coração de Jesus? Será que também nós Lhe negaremos até isto? Também nós andaremos ensinando, que amor com amor se paga, sendo os primeiros a proceder de outro modo? — Espero que não.

EMEPE.

CESSOU DE PULSAR UM GRANDE CORAÇÃO POLONÊS!

A MEMÓRIA DO PRANTEADOR MONS. JOÃO ANTÔNIO PÉRES



Eram 17,30 horas de 6 de Junho. Findava-se o dia. Com o manto escuro da noite as trevas vinham envolvendo a terra. Uma outra noite, — a noite do luto, — estendeu o seu lúgubre crepe sobre a cidade e toda a Arquidiocese de Pórtó Alegre. É que no hospital "Beneficência Portuguesa" de Pórtó Alegre, se apagou uma preciosa vida, — a vida de um virtuoso e culto sacerdote, do preclaro Secretário Geral do Arcebispado. Dobraram os sinos da Capital Gaúcha. Todas as estações de rádio porfiaram em levar aos seus ouvintes a dolorosa notícia: "Acaba de falecer o Monsenhor João Antônio Péres"!

Ninguém, entretanto, mais do que a colónia polonesa gaúcha, ficou conternado com a inesperada morte do saudoso Mons. Péres. É que o Mons. Péres, embora nascido no Rio Grande do Sul, de pai espanhol e de mãe polonesa, herdara desta um coração acentuadamente polonês. Da mãe aprendera ele a falar e a rezar em polonês. E desta veneranda e piedosa mãe, — Francisca Hamerski Péres, — que Deus se serviu, para inocular no coração do pequeno Janek a semente da vocação sacerdotal.

O cultivo de uma vocação exige muito carinho e a formação sacerdotal de um filho pede ingentes sacrifícios aos pais. Mas, na família Péres não se medem esforços nem sacrifícios, para oportunizar ao querido filho o ingresso na carreira eclesiástica. Com a bênção dos venturosos pais, Janek consegue matricular-se no Seminário Menor de São José de Pareí Novo, onde sob a direção dos Padres Jesuítas pôde concluir com brilhantismo o curso ginasial. Franqueam-se-lhe as portas do Seminário Maior. Enverga a batina e todos começam a chamá-lo de "o clérigo Péres". Incontida alegria invade os

corações dos pais. Os parentes e pessoas amigas, num esforço conjunto, prontificam-se a ajudar a formação do clérigo Péres. O filósofo e o teólogo Péres. O filósofo e o teólogo, dirigido pelos Padres Capuchinhos, funcionava, então, na cidade de Pórtó Alegre, ao lado da Catedral. Naquela tempo, o clérigo Péres nem sonhava que, mais tarde, voltaria a residir nesse mesmo prédio, como Secretário Geral do Arcebispado, cargo que ocuparia durante vinte e quatro anos. Favorecido de gênio expansivo e dotado de invejável memória e inteligência, o jovem Péres fez rápidos progressos em todas as ciências eclesiásticas, distinguindo-se, sobretudo, pela facilidade no manejo das línguas. Chegou ele a aprender com perfeição, além do português, o francês, o latim, o polonês, o alemão, o italiano e o espanhol. Muito lhe serviram essas línguas no ministério sacerdotal. Ralou, enfim, o venturoso dia 30 de Novembro de 1911. O Arcebispo de Pórtó Alegre, D. Cláudio José Gonçalves Ponce de Leão, lazarista, conferia ao diácono Péres a ordem de presbítero. Dona Francisca, — a feliz mãe do neo-sacerdote, — cá de joelhos diante do filho padre e exclama: "Janku kochany! już jesteś kapłanem na wieki! Daj mi twoje kapłańskie błogosławieństwo i pozwól mi ucałować twe ręce kapłańskie!". Meut caro Joãozinho, já é padre para sempre! Tua mãe pede-te a bênção e quer beijar-te as mãos sacerdotais!...

Como a mãe de São João Bosco, também Dona Francisca acompanhará ao filho nas diversas localidades para onde ele fôr destacado. A paróquia polonesa da Mariana Pimentel, de 1912 a

1915, receberá assistência espiritual das mãos do jovem Sacerdote Péres. De 1916 a 1928, o Pe. Péres dirigirá a Paróquia de Vista Alegre, onde de perto de 200 famílias polonesas serão por ele assistidas. Com o apólo dos paróquianos consegue construir uma magnífica casa canônica. A estrada que uma Vista Alegre a Guaporé, é obra do traçado do Pe. Péres. Torna-se ele tudo para todos e em todos os setores de atividades. Em 1921, D. João Becker, Arcebispo de Pórtó Alegre, nomeia-o Cônego honorário. Tãmanhas qualidades de coração e inteligência revelava o Cônego Péres, que, em 1930, era escolhido para Secretário Geral do Arcebispado de Pórtó Alegre, cargo que ocupou até a morte.

Poloneses e descendentes de poloneses são devedores de perene gratidão ao saudoso Mons. Péres. Bem sabem os poloneses da Igreja de Nossa Senhora de Czestochowa, de Pórtó Alegre, com que dedicação e amor tem trabalhado, anos a fio, o Mons. Péres, para atender às precisões materiais e espirituais de todos os poloneses daquela comunidade. Imigrantes poloneses, ao chegarem em Pórtó Alegre, iam, diretamente, bater à porta daquele grande coração, que a todos acolhia, protegia, ajudava, orientava e abençoava. Seu prazer imenso era, na temporada das férias, vir

stitar as colónias polonesas e proporcionar-lhes a oportunidade de se aproximarem dos Santos Sacramentos. Pode-se, pois, afirmar, sem rebuços, que o Mons. Péres era conhecido e amado por todos os poloneses e descendentes de poloneses do Rio Grande do Sul. No desejo de preparar sacerdotes de origem polonesa, o Mons. Péres, ainda recrutando vocações sacerdotais nas famílias polonesas, prontificando-se ele mesmo a dar, semanalmente, lições de polonês aos seminaristas. Sem galões diplomáticos e sem nenhuma burocracia, o Mons. Péres conquistou os corações de todos os poloneses, apenas com a sua dedicação e sua caridade sacerdotal.

No necrológico do Mons. João Antônio Péres, publicado no Jornal do Dia, de Pórtó Alegre, aos 7 de Junho, o Exmo. Smr. Arcebispo, D. Vicente Sherer, entre as muitas benemerências do Mons. Péres, enalteceu de modo especial a solicitude em favor da colónia polonesa, radicada no Rio Grande do Sul.

Em nome, pois, de todos os poloneses e de todos os descendentes de poloneses do Rio Grande do Sul, seja-me lícito prestar uma condigna homenagem póstuma a esta figura incomfundível e modelar de sacerdote virtuoso, de secretário geral do Arcebispado, de amigo e benfeitor da causa polonesa nas terras gaúchas, numa palavra ao sempre saudoso Mons. João Antônio Péres.

A. Wiktorski.

CONTO

O SOLDADO COMUNISTA

Certo dia visitou-me um dos colegas que esteve na última guerra. Entre outras coisas, contou-me o seguinte fato:

"Estava eu a combater ao lado de um comunista (ao menos tal se dizia enquanto esteve no Brasil). Ele zombava de todas as orações que eu e os demais católicos da turma fazíamos. Um belo dia estivemos em plena batalha, na linha de frente. As balas choviam de todos os lados. Os inimigos pareciam incansáveis, pois o fogo não cessava.

Nas faces dos soldados católicos aparecia uma calma, pouco comum em tais momentos. O motivo da serenidade era nada menos, que a confiança em Deus e Virgem Maria; já que, enquanto permaneciam nas trincheiras iam rram das suas fardas os Rosários e começaram a recitá-los.

Curiosidades

Alguns exploradores encontraram em S. Domingos, nas mais espessas florestas, uma espécie de sapos, que latem como se fossem cães.

Os olhos do abutre têm uma estrutura tal, que podem ser considerados como verdadeiros telescópios, pois vêem os mínimos objetos a uma distância incrível.

N. S.

RI, PENSA, APRENDE

Humorismo

O garoto: — Papai, que é um verdadeiro comerciante? O pai: — Um verdadeiro comerciante... é aquele que vende um termo completo ao freguês que foi apenas comprar um botão...



TAIS TEMPOS

Juiz — O senhor tinha um colega naquele roubo? Réu — Não, senhor juiz; estive sozinho. Nestes tempos é tão difícil encontrar um bom companheiro...

RECEITA PARA CURAR A GAGUEIRA

Num ninho de mafagafos, Seis mafagafinhos há, Quem os desmafagafizar, Bom desmafagafizador será.

Pensamentos

A liberdade há de ser disciplinada pelo Direito para não perturbar a paz social. Clóvis Bevilacqua.

A lisonja é a pior peste que há para a amizade. Cicero.

Se queres destruir infalivelmente a felicidade do teu lar, deixa entrar em casa revistas e livros inconvenientes e proibidos, entregá-los aos filhos para os leres.

(Continua)

MANUAL AGRÍCOLA

A CULTURA DA BATATINHA

- ★ VARIEDADES — Kunsuragis e Heida (para solos arenosos); Eigenheimer e Bintje (para solos mais argilosos)!
- ★ PREPARO DO SOLO — O terreno deve ser bem arado e gradeado a fim de que a terra fique bem solta e livre de torrões.
- ★ DEFESA CONTRA A EROSAO — Em terrenos com pouco declive, executar o plantio em linhas de nível e nos muito inclinados, em curvas de nível (cordões).
- ★ ROTAÇÃO DE CULTURAS — Recomenda-se o milho, trigo, algumas leguminosas ou alqueive com pasto ou capineiro. De preferência, a rotação deve ser feita com plantas resistentes aos nematódos.
- ★ ADUBAÇÃO — A batatinha é uma das plantas que melhor atende a uma adubação racional, compensando altamente o capital empregado. O fósforo deve ocupar o primeiro lugar nas adubações da batatinha e o nitrogênio o segundo lugar, seguindo-se o potássio. Os ingredientes que compõem uma fórmula de adubação para a batatinha devem ser altamente solúveis, dado o rápido ciclo vegetativo da planta (90 a 120 dias). Respondendo a todas essas exigências, Anderson, Clayton & Cia. fabrica vários tipos de fórmulas para a adubação da batatinha, de acordo com os diversos tipos de solos. Todas aquelas fórmulas são altamente concentradas no que diz respeito ao fósforo. A quantidade de adubo a ser empregada varia de acordo com a riqueza do solo, espaçamento usado na cultura, emprego ou não de irrigação, etc.
- Em geral, podemos aconselhar uma dose de 150 a 200 gramas por metro linear de sulco, o que equivale a uma adubação de 4.500 a 6.000 quilos por alqueire quando a distância entre as linhas fôr de 60 centímetros. Aconselhamos uma adubação

no sulco do plantio ou num sulco feito paralelamente a ele. Os adubos deverão ser aplicados no mesmo dia da plantação, nos sulcos, a uma profundidade de 8 a 10 centímetros, e lançado com adubadeiras da maneira mais uniforme possível, incorporando-os ao solo por meio de uma vara, corrente ou qualquer instrumento agrícola. Para terminar, podemos aconselhar para os terrenos excessivamente ácidos, uma calagem.

- ★ ESPAÇAMENTO — Para terras ricas e cultivo "das águas" ou cultura irrigada, 80 cm. por 40 cm.; em época mais seca e sem irrigação, 70 cm. por 30 cm.
- ★ PROFUNDIDADE — 8 a 10 centímetros.
- ★ QUANTIDADE DE BATATAS PARA O PLANTIO DE UM ALQUEIRE — De acordo com o tamanho das batatas, 40 a 65 sacos de 50 quilos.
- ★ ÉPOCA DO PLANTIO — Duas são as épocas normais: agosto — setembro ou "de águas", colhendo-se em novembro — dezembro e, fevereiro — março ou "da seca", colhendo-se em maio — junho. Na Alta Sorocabana: abril — maio, colhendo-se em julho — agosto. Em algumas regiões plantadas de abril a junho colhe-se em agosto — setembro.
- ★ TAMANHOS DAS BATATAS PARA O PLANTIO — Tubérculos de 40 a 60 gramas. As batatas para o plantio não devem ser cortadas.
- ★ TRATOS CULTURAIS — Capinas e amontoadas. Tratamentos fito-sanitários.
- ★ COMBATE AS MOLESTIAS E PRAGAS — Deve-se proteger preventivamente a cultura contra moéstias e pragas que atacam a parte aérea da planta, pulverizando-se constantemente com fungicidas (Caldá Bordalesa, Dithane, Parzate, Perenox, etc.) e inseticidas com Canfeno Clorado e Tiofosfato (ACCOTOX 20-0, 40). Plantar batatas sadias e livres de murchadeiras, vírus, hematóides, etc.
- ★ RENDIMENTO NORMAL — "Da seca": 12 a 24 toneladas, por alqueire; "das águas": 20 a 30 toneladas, por alqueire. A seguir; CULTURA DO TRIGO.